CENA 6 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 98. — ROK XXV. | KRAKOW, SRODA DNIA 25. KWIETNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K.	—·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„	—·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„	1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„	1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„	1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„	2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„	1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Klęska Anglików pod Arras.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: W nowej bitwie pod Arras w dniu 23. bm. **Anglicy ponieśli krwawą klęskę i najcięższe straty w całej wojnie.** Ich zamiar przełamania linii niemieckich z obu stron Scarpe i z obu stron Arras—Cambrai, zniweczony został wypróbowaną walecznością wojsk niemieckich, w najświetniejszem współdziałaniu artyleryi, piechoty i służby lotniczej. Na całym froncie atakowym o szerokości 30 kilometrów, między Lens i Oullecourt **leżą rozścielone stosy Anglików, skoszone granatami i kulami.**

O uruchomienie parlamentu.

Wiedeń, 25. kwietnia.

Wszystkie kluby poselskie niemieckie zebrały się wczoraj i dzisiaj na narady, aby uchwałami swemi umożliwić ministrom niemieckim pozostanie w gabinecie. Postępowanie takie ma z jednej strony wzmocnić stanowisko rządu, z drugiej utworzyć platformę do zwołania Rady państwa. Jak donosi „Neue Fr. Presse parlament **będzie zwołany 30. maja.**

Rząd zapewni sobie przedtem utworzenie odpowiedniej większości, w skład której obok Niemców zamierza wciągnąć i Polaków. Sesya Rady państwa będzie uroczyście otwartą przez cesarza mową tronową w Burgu. Do programu prac Rady państwa należeć będzie także wybór delegacyj, dalej uchwalenie prowizoryum budżetowego, kontyngentu rekruta, przyjęcie do wiadomości wszystkich rozporządzeń, wydanych na podstawie par. 14-go, przedłużenie ważności mandatów poselskich oraz uregulowanie sprawy cenzury w ogólności, a w szczególności cenzury sprawozdań parlamentarnych.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Po wczorajszych uchwałach stronnictw niemieckich nie ulega wątpliwości pozostanie w gabinecie ministrów Dra Urbana i Barnreitera. Tak samo o ile stanowisko Koła polskiego wpływało na zachowanie się gabinetu, sytuacya z gruntu się zmieniła. Punkt zwrotny stanowiła konferencya prezydyum Koła polskiego u prezydenta ministrów, który poczynił nowe propozycye, uwzględniające stanowisko Koła polskiego.

Dzienniki wiedeńskie cytując oświadczenie osobistości poinformowanej o zamiarach rządu, konstatują zgodnie, że będzie można bardzo dobrze znaleźć „modus vivendi“ dla podjęcia pracy Rady państwa.

Najprawdopodobniej z okazyi nieprzyjęcia dymisyi ministrów, którzy zgłosili swe ustąpienie, przyjdzie także do obsadzenia teki ministerstwa rolnictwa lub co najmniej do ustanowienia kierownictwa tego ministerstwa.

KANDYDACI NA PREZ. PARLAMENTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Związek narodowo-niemiecki postanowił jako kandydata na prezydenta Izby posłów zaproponować posła Dobernigga. Na wypadek, gdyby on wyboru nie przyjął, wchodzi w rachubę poseł Stoelzl.

Przyszłe prace parlamentu.

Wiedeń. Na czoło obrad obu Izb Rady Państwa wysunięte będą liczne wnioski ekonomicznej natury. Główna praca w tym kierunku przypadnie kilku stałym komisyom, które zajmować się będą nietylko koniecznościami państwowemi, lecz także kwestyą wyżywienia i kwesyą opieki wojennej. W ogóle ciężar pracy parlamentarnej spocznie na komisyach. Kwestya sprawozdań parlamentarnych przedstawia się jako problem ważny i niemożliwy do rozwiązania. „Neue Fr. Presse“ donosi, że zamierzone jest utworzenie komitetu złożonego z posłów, przedstawicieli rządu i dziennikarzy. Komitet ten miałby zmierzać do powolnego usuwania cenzury w sprawach polityki wewnętrznej, bez szkody dla względów wojskowych i politycznych. Według informacyi z kół dziennikarzy, dziennikarze nie mają ochoty zajmować się kwestyą cenzury sprawozdań parlamentarnych, ponieważ odrzucają wszelką cenzurę, ze względów zasadniczych.

Przesilenie w Kole polskiem.

Wiedeń, 25. kwietnia

Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego zgromadziło w Wiedniu bardzo wielką liczbę posłów. Wobec naprężonej sytuacyi zapowiadało się posiedzenie bardzo ciekawie. Oprócz ministra Bobrzyńskiego przybyli członkowie Izby panów: hr. Gołuchowski, hr. Lanckoroński, dr Korytowski, hr. Badeni, Jędrzejowicz, hr. Zdzisław Tarnowski i hr. Wodzicki, oraz posłowie Sejmowi: Maiss, Srokowski, Aszkenazy i Burzyński.

Tymczasem tuż przed rozpoczęciem posiedzenia zjawił się prezes Biliński i oświadczył, że wobec nowych propozycyi rządu, poczynionych prezydyum Koła w poniedziałek, komisya parlamentarna musi przeprowadzić jeszcze szczegółową dyskusyę, a dopiero potem może sprawa przyjść na plenum. Wobec tego oświadczenia posiedzenie Koła odroczono, a przez cały dzień obradowała komisya parlamentarna Koła.

Propozycye rządu, uczynione Kołu, a mające stanowić podstawę do dalszych rokowań, obejmują trzy punkty. Rząd oświadczył:

1) iż **gotów jest podjąć układy z Kołem polskiem w sprawie wyodrębnienia Galicyi** i zaprasza Koło do przyjęcia udziału w układach;

2) uznaje **prawa Galicyi do wynagrodzenia za szkody wojenne,** które mają być obliczone i

3) oświadcza, iż gotów jest **przyspieszyć dokonanie wypłat za świadczenia** wojenne, opiewających **na sumę 800 milionów koron.**

Wobec tego oświadczenia musiała komisya parlamentarna zająć stanowisko i przygotować wnioski na Koło. Po dłuższych naradach komisya większością głosów uchwaliła zaproponować Kołu, aby upoważniło prezydyum Koła **do podjęcia rokowań z rządem w sprawie wyodrębnienia Galicyi na zasadach, przedstawionych w elaboracie komisyi parlamentarnej.**

Przeciw tej uchwale oświadczają się jednak ludowcy i narodowi demokraci. W ogóle stronnictwa opozycyjne w Kole zapowiadają, że w razie, gdyby Koło uchwaliło wnioski komisyi **w rokowaniach udziału nie wezmą.**

Komisya parlamentarna przedstawi na plenum Koła także wniosek, aby Koło jeszcze raz podkreśliło, **że trwa przy manifeście z 5. listopada 1916 r.**

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Obecnie przyjąć można, że prąd opozycyjny, który chwilami brał w Kole polskiem silnie górę, uległ rozwadze, że należy przeczekać dalszych pertraktacyj z rządem. Silnie opozycyjne stanowisko zajmują przedstawiciele polskiego stronnictwa ludowego.

Uwięzienie króla Konstantyna?

Berno. Z Paryża donoszą do „Neue Korrespondenz“: Obiega tu uporczywie pogłoska, że król grecki Konstantyn został uwięziony. Dotychczas ta pogłoska nie jest stwierdzona.

Berlin. Amsterdamski korespondent „Vossische Ztg.“ podaje wiadomość nadeszłą z Londynu: W rękach generała Sarraila znajduje się tajny rozkaz rządu francuskiego, aby króla greckiego uwięzić i odstawić do Francyi, gdzie będzie internowany. Rozkaz ten ma być spełniony, gdy tylko Sarrail będzie miał dowód „intryg rojalistycznych“ przeciw entencie.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Lokal anzeigera“: „Petit Parisien“ pisze: Należy niezwłocznie wezwać króla Konstantyna, aby cofnął zaufanie, jakie pokłada w milicyi obywatelskiej, którą zastąpiono rozwiązane związki rezerwistów, ponieważ z jej strony możliwe jest zagrożenie wojsk Sarraila. Król ma niezwłocznie odnośne rozporządzenie ogłosić, inaczej sam sobie będzie musiał przypisać skutki.

Rosya dąży do pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Tagl. Runds.“ donosi z Bazylei, że Rosya nie jest za odrębnym pokojem, jednakże dąży do ogólnego pokoju.

Skarby węglowe.

I.

Zagłębie węglowe krakowskie „niegdyś nasze“ (i to tak niedawno temu nasze) „znowu będzie nasze“. Wiadomość o tym fakcie powitało całe społeczeństwo polskie drgnieniem ulgi i radosnego uznania. Znaczenie tego, co się dokonało, zrozumieli odrazu wszyscy. Dokładne jednak zrozumienie wszystkich korzyści, jakie zapewnia krajowi posiadanie obfitych a własnych zapasów węgla — nie jest u nas tak powszechne jak gdzieindziej, a przedewszystkiem w rozwiniętych przemysłowo krajach zachodnich.

W Niemczech, gdzie nie najobficiej co do ilości ton, ale najlepiej wyzyskuje się skarby węglowe, wydarte głębiom podziemnym, ludzie świadomi rzeczy informują chętnie i często szerszą publiczność o tem, czem z biegiem czasu i postępu stał się i czem w coraz nowy sposób staje się w życiu gospodarczem węgiel, ten węgiel, na który przywykliśmy w życiu codziennem patrzeć jako na niezmiernie potrzebne, niczem niezastąpione paliwo, materyał opałowy, nic więcej. W czasach obecnej „mizeryi węglowej“, tem więcej nauczyliśmy się cenić węgiel i pożądać go w tej formie: dla naszych piwnic i pieców. Tymczasem węgiel jest czemś znacznie więcej, jest niezmiernie cennym surowcem, źródłem prawdziwych bogactw, które utajone w nim, czekają na przedsiębiorcze kapitały, głowy i ręce, umiejące te bogactwa wydobyć i oddać szczęśliwej krainie, mieszczącej w swem łonie pokłady „czarnego złota“.

Może na czasie będzie powtórzyć w streszczeniu jeden z licznych z tego zakresu artykułów pism niemieckich, artykuł, który w ostatnich dniach ogłosił p. F. Waas w jednym z największych dzienników południowo-niemieckich.

Skoro węgiel mamy, warto dowiedzieć się co z niego będziemy mogli mieć. A dowiemy się tego najlepiej słysząc co Niemcy dzisiaj ze swojego węgla mają — co z niego umieją wydobyć.

Niemcy, jak wiadomo, posiadają ogromne kopalnie węgla. Mimo to sprowadzają w czasach pokoju bardzo duże ilości węgla z Anglii. Transport drogą morską jest zawsze niedrogi. Niemcy posiadają dość węgla, aby pokryć własne zapotrzebowanie, a nawet wywozić węgiel do Szwajcaryi lub Włoch. Niemieckie pokłady węgla są największe w Europie. Niemniej Niemcy produkują węgla rocznie mniej niż Anglia (200 milionów ton, Anglia 300 milionów ton), a nawet węgiel sprowadzają, skoro to kosztuje niedrogo. Natomiast cały wysiłek Niemiec zmierzał i zmierza w tym kierunku, aby węgiel najlepiej, najintenzywniej, o wiele intenzywniej niż w Anglii wyzyskać, otrzymać zeń jak najwięcej dochodów. Anglia spala swój węgiel w piecach fabrycznych, wysyła go do innych krajów lub conajwyżej przerabia na gaz świetlny. Niemcy nazywają dziś takie zużytkowanie węgla „Raubbau“ i stwierdzają z żalem, że „niestety w taki sposób marnuje się i w Niemczech pewną część węgla“. Reszta jednak zużywaną jest w innej formie, o wiele zyskowniejszej. Niepozorne ciemne bryły węglowe przerabiane są na wytwory wielce subtelne, nie marnuje się niemal nic. Dzisiejsi „alchemicy przemysłu“ wytwarzają z pospolitych czarnych głazów nie złoto wprost bezpośrednio, ale różne rzeczy o wielkiej cenie, dające pośrednio wielkie ilości złota pomysłowym producentom. Węgiel wędruje nie do pieców, ale do retord chemicznych i to co dotąd bezużytecznie spalano, co było dotąd w węglu nieznane, nieodkryte, zostaje wydobyte na jaw i wybornie spożytkowane.

Gaz, który możemy mieć dla światła i opału u siebie w domu, każdej chwili do użycia — to tylko jedna forma, najpospolitsza, korzystania z usług węgla. Retortom chemików węglowych zawdzięczamy dziś o wiele więcej — materyały, bez których trudno sobie obecnie wyobrazić gospodarstwo domowe, przemysł, komunikacyę, benzynę, benzol, kwas karbolowy, naftalinę, amoniak, karbid. Są to materyały „niezmiernie pożyteczne, niezbędne. „Czuć w nich jednak jeszcze ich ordynarne pochodzenie“. Ale inne, z węgla pochodzące wyroby ulegają zupełnemu przeobrażeniu: wspaniała złotożółta barwa jedwabiu, jaśniejąca na sukni wykwintnej elegantki, purpurowa wspaniałej portyery, głęboki błękit kosztownego aksamitu — barwy o takiej świetności, tkaniny tak kolorowane mogły niegdyś przed wiekami pojawiać się tylko na sukniach żon starorzymskich cezarów, na dworach monarszych — dziś powszechne, niedrogie, dostępne. A najsubtelniejsze zapachy perfum heliotrop, jonon, jaśmin — pachnidła na wagę złota a nawet droższej sprowadzane niegdyś ze wschodu — dziś kupowane za niewielkie kwoty przez każdą lubiącą perfumy szwaczkę wielkomiejską? Wszystko to wytwory retorty, a surowcem ich rodzicielskim jest — węgiel.

Zużycie na wielką skalę węgla celem produkowania gazu, było pomysłem i zasługą Anglików, ale dalsze zastosowanie i wielostronny przerób produktów ubocznych przy fabrykacyi gazu to w znacznej części praca chemików niemieckich. Obecnie praca nad badaniem mnóstwa pożytków, zatajonych w węglu ześrodkowuje się w olbrzymim „Istytucie dla badania węgla“ w Mülheim nad rzeką Ruhr. Podstawową ideą przy zakładaniu tego instytutu było dążenie do takiego wydoskonalenia przeróbki węgla, aby wydobyć wszystko, co się w nim mieści, wszystko co może być przemysłowo wyzyskane, aby węgiel ze zwykłego materyału opałowego, dźwignąć do rzędu najcenniejszego, niemal uniwersalnego, dla pewnych działów przemysłu surowca.

Instytut zbudowano w centrum przebogatego rewiru węglowego nad rzeką Ruhr. Jest to jeden z najwydatniejszych węglowych obszarów Niemiec. Nie jedyny jednak, jak wiadomo. Niemcy posiadają jeszcze wielkie kopalnie w okolicy Krefeldu, Brüggen-Erkelenz, Akwizgranu, nad rzeką Saar, w Sa-

Horacy Fletcher i jego dyjetetyczna metoda.

Nie sztuka jest jeść, sztuką jest dobrze jeść. Dobrze jeść, tak samo jak dobrze patrzeć, lub dobrze słuchać (i słyszeć) nie każdy umie. Sztuka dobrego jedzenia jest jednak o wiele mniej znana od wszystkich innych, może dlatego, że samo jedzenie tak ogólnie jest rozpowszechnione. Za to przepisy tej sztuki nie są ani skomplikowane, ani niezrozumiałe. Dadzą się one streścić w testamencie pewnego oryginalnego ojca. Człowiek ten umierając, tak rzekł do swego syna: „Nie zostawiam ci ani majątku, ani sławnego imienia, ale powierzam ci radę, która ci za skarb będzie: żuj dobrze. Oto prosta rada, którą dowcipny Nowaczyński ujął w ironiczną formułę „żuć to jest żyć“, a z której Horacy Fletcher, kupiec z Szanghaju, stworzył system naukowy.

Pan ten do sześćdziesiątego roku prowadził dobre interesa, jadł obfite bifsztyki, cierpiał na podagrę, bóle głowy i zaburzenia żołądkowe. Ale ani czarodziejskie praktyki chińskich lekarzy (którym jak wiadomo płaci się tylko wtedy, gdy pacyent się czuje zdrów), ani europejskie powagi z całą łacińską kuchnią medykamentów nie zdołały naprawić mu nóg, żołądka i głowy. Horacy Fletcher przeczytał jednak w tem swojem utrapieniu gdzieś maksymę filozofa greckiego: „bądź swoim własnym lekarzem“. Rozmyślając tak nad tą wcale nie głupią radą doszedł do przekonania, że całe zło leży w fałszywej przeróbce pokarmu.

W następstwie tego zaczął żuć. Po kilku miesiącach wytrwałego żucia doszedł do zachwycających rezultatów. Wszystkie dolegliwości, które mu czyniły piękne życie tak nieznośnem i obrzydliwem, znikły jak śnieg pod działaniem ciepłych wiatrów. Fletcher odmłodniał i odzyskał siły, które, zdawało się na zawsze już stracił.

Pod wpywem swego wynalazku przeniósł się do Ameryki i rozpoczął propagować słowem i czynem swą metodę jedzenia. Tysiące egzemplarzy dzieł ekskupca rozeszły się po całym świecie anglo-saskim. „Abecadło jedzenia“ i „Nowy system odżywiania się“, oto jego główne dzieła, pisane z całą precyzyą człowieka nauki.

Na czem więc polega to abecadło jedzenia? Otóż chodzi o to, ażeby każdy kąsek dokładnie pogryźć i przemieszać skrupulatnie ze śliną tak, aby pod wpływem tej podwójnej mechanicznej i chemicznej reakcyi powstała płynna zupełnie miazga, bez żadnych twardych i stałych cząstek, które należy w takim razie, jeżeli są nierozpuszczalne, wyrzucić. Tak spreparowane pożywienie połyka się. Obliczono, że aby należycie przygotować do połknięcia chleb, należy go obrócić w ustach 30 do 40 razy, mięso do 50 razy i więcej. Miazga w ten sposób uzyskana sama się wlewa automatycznie do żołądka, bez potrzeby gwałtownych wysiłków mięśni gardła, jak to się często dzieje przy zwykłem jedzeniu.

Otóż tak postępując, zęby, język i ślina wypełniły sumiennie i porządnie swą funkcyę wstępną i przygotowawczą, dla dalszej przeróbki materyałów niezmiernie ważną. Teraz żołądek i gruczoły nie potrzebują odrabiać z trudem pracy niewykonanej przez jamę ustną: wykonują one swe funkcye dalszego rozpuszczania bez żadnych trudności i przeszkód. I dalszy proces przemiany materyi odbywa się idealnie. Przy tej dobrej przeróbce pracuje się ekonomicznie, szybko i bez wielkich strat. Prawie wszystko zostaje wchłonięte przez postrzępione ściany jelit; ilości wydzielone są zupełne minimalne i co ciekawsze bezwonne.

Idealny ten przebieg jedzenia, trawienia i asymilacyi odbywa się zwyczajnie jak najopaczniej i niewłaściwie. Jemy szybko, zadawalając się dwoma lub trzema obróceniami pokarmów w ustach, i zanim kąsek zostanie choćby mechanicznie cokolwiek rozdrobniony, nie mówiąc już o chemicznej przeróbce ze śliną, połykamy go gwałtownie przepychając przez rurę przełykową.

Jedzenie takie jest to bezmyślne lekceważenie sprawy ważnej. Wielkie misteryum przemiany pokarmu na ciało i krew powinno się odbywać w skupieniu, i powadze, powinniśmy je wspierać naszą najlepszą wolą i całym wysiłkiem. Zamiast tego przebiegamy szpalty najnowszych wiadomości, rozmawiamy, lub śmiejemy się, uniemożliwiając już w ten sposób prawie całkiem jakąkolwiek przeróbkę.

Może ktoś zarzuci, że nie pięknie jest dla intelektualisty zajmować się sprawami żołądka. Jest to zupełnie fałszywe postawienie kwestyi. Chodzi o to, aby przez poświęcenie dziennie kilku chwil uważnej pracy, zapewnić nowym nieżywym komórkom jak najżyczliwsze przyjęcie w rzeczypospolitej żywych komórek naszego organizmu. Chodzi o to, aby z minimum materyału wydobyć maksimum energii życiowej i zapewnić sobie w ten sposób nienaganne i dokładne funkcyonowanie maszyny, od czego przecież w tak niewolniczy sposób zależą nasze uczucia, sądy, wyobrażenia, całe nasze życie duchowe, nasze szczęście i szczęście drugich.

Niemałą wartość przedstawia fleczeryzm pod innym względem; przy idealnej tej bowiem przeróbce znika potrzeba wprowadzenia tych niezmiernych ilości, z których ledwo połowa albo jeszcze mniej nadaje się do użytku. Fleczeryzm redukuje tę dziś rzekomo niezbędną ilość pokarmów do połowy lub nawet do jednej trzeciej. Że się w nowożytnych społeczeństwach je o wiele więcej niż w starożytności, to powszechnie wiadomo. Platon uważa ludzi jedzących więcej niż dwa razy dziennie za barbarzyńców.

Tymczasem przy systemie dokładnego żucia zapewniamy sobie nietylko dokładne i nienaganne funkcyonowanie organizmu, ale też oszczędzamy dwie trzecie dotychczasowych wydatków na żywność. Nie była to drobnostka przed wojną. Nie jest to jeszcze w wyższym stopniu bagatelą podczas wojny. Fleczeryzm rozwiązuje w sposób najprostszy kwestyę złego zaprowiantowania. Jest to naprawdę szczęśliwe rozwiązanie na które koła kompetentne tak mało zwróciły uwagi.

W tem wszystkiem leży jednak trudność, która niejednego już po pierwszej próbie może odstręczyć: fleczeryzm wymaga silnej woli. Zmiana całego trybu odżywiania się, do któregośmy od dzieciństwa przywykli, to rzecz niełatwa, to przeszkoda, dla niejednego niepokonalna. I w tem, że nasz fatalny sposób odżywiania się stał się naszym najbardziej zakorzenionym nałogiem leży cała trudność sztuki dobrego jedzenia.

L. T.

ksonii a nadewszystko na Górnym Śląsku.

Obliczono, że zapas węgla leżący pod ziemią państwa niemieckiego wynosi 423.358 miliardów ton. Jest to więcej niż połowa ilości węgla w całej Europie. Zapasy węglowe Anglii są znacznie mniejsze, choć także niezmierne: 189.533 miliardów ton. Niemcy obliczają, że mają przy zastósowaniu głębokości szybów na 1000 metrów zaopatrzenie we węgiel zapewnione na lat 800, przy wkopaniu się na 2000 metrów w głąb ziemi na lat 2.000. Anglicy, którzy wyczerpują swoje pokłady szybciej niż Niemcy, produkując o 100 milionów ton rocznie więcej, mają węgla jeszcze na lat 400.

Pomimo tak pomyślnych horospoków Niemcy już dziś wysilają się, ażeby węgla oszczędzać, przynajmniej w tem znaczeniu— iż pragną go najzupełniej wyzyskać. „Każdy kosz węgla, który idzie do pieca na opał oznacza marnotrawienie szacownego surowca“ — powiada p. Waas — każdy kawał węgla powinien naprzód być wyprażony na koks i w tej postaci służyć celom opałowym. Przy koksowaniu węgla i otrzymywaniu gazu tudzież smoły pogazowej rozpoczyna się dopiero wytężona, ale i też i doskonale się opłacająca praca nad produktami ubocznymi, praca, skierowana ku temu, aby otrzymać możliwie najcenniejsze składniki węgla do dalszej przeróbki. ,

O zaległościach hipotecznych.

(Kor. własna „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 23. kwietnia.

Pod przewodnictwem szefa sekcyi Schauera odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości konferencya, mająca rozważyć ważną dla naszego sprawę uzupełnienia, względnie zmiany rozporządzenia cesarskiego z dnia 15. lutego 1916, dotyczącego spłaty zaległych rat hipotecznych.

Na konferencyi tej reprezentowane były najważniejsze instytucye kredytowe galicyjskie, w obradach bowiem brali udział pp.: Michalski (Bank krajowy), baron Moysa (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie), Fruchtmann (Bank hipoteczny) i Kwiatkowski (Galicyj. Kasa Oszczędności). Obecni byli nadto pp.: Wallach z oddziału hipotecznego Banku austro-węgierskiego, dr Reisch z Creditanstaltu, przedstawiciele związków turystycznych, czeskich zdrojowisk i miejscowości klimatycznych z południa monarchii. Imieniem Towarzystwa właścicieli realności we Lwowie zjawił się dr Westreich. Interesowane w sprawie powyższej ministerstwa i ministerstwo galicyjskie wysłały swych referentów.

Uprzejmości jednego z uczestników tej konferencyi zawdzięcza korespondent „Głosu Narodu“ następującą informacyę:

Rezultat narad oznaczyć należy jako bardzo korzystny. Pokazało się, że interesy instytucyi kredytowych i dłużników poruszają się po tej samej linii; obu stronom musi bowiem na tem zależeć, by nie przychodziło do licytacyi przymusowych i by jak najszybciej usunięto rygory, które zmuszałyby instytucye kredytowe do wdrożenia kroków egzekucyjnych.

Rozporządzenie cesarskie przewidywało np. przedłużenie czasokresu pierwszeństw hipotecznych, zaległych odsetek na równi z kapitałem głównym z trzech na pięć lat. Termin ten okazał się — zwłaszcza o ile chodzi o Galicyę — bezwarunkowo za krótki. W świeżej bowiem pamięci pozostają jeszcze niepomyślne pod względem gospodarczym lata, które poprzedziły wojnę. Już wówczas narosły znaczne zaległości, a po wybuchu wojny stosunki wprost przerażająco się pogorszyły. Nadto rozporządzenie dawało możność konwersyi zaległych odsetek i tworzenia z nich nowego dodatkowego kapitału tylko za 4 i pół lata, przewidując dla tego kapitału 16-letni termin amortyzacyi. Ponieważ ten nowy kapitał obciążony jest 6 proc. odsetkami, a dłużnik skonwertowawszy odległości, był — pod rygorem kroków egzekucyjnych — zmuszony płacić dalej i bieżące raty od głównego kapitału i raty od nowego długu, zachodziła poważna obawa, że zarówno ziemianin, jak i właściciel realności wobec znanych dostatecznie ciężkich warunków nie byłby w możności sprostać tym zobowiązaniom i cała akcya podyktowana jak najlepszymi zamiarami, lecz nie mogąca przewidzieć tak długiego trwania wojny, pozostałaby bez pożądanego rezultatu.

Wymownym argumentom zastępców kół interesowanych naszego kraju udało się przekonać szefa sekcyi Schauera, który w miarę coraz to częstszego zetknięcia się bezpośredniego z interesowanemi kołami naszego kraju, coraz to lepiej rozumie ciężkie położenie kraju i odnosi się do niego z szczerą życzliwością, że zmiany, zaprowadzone zgodnie przez obie strony, bezpośrednio interesowane są nieodzowne, jeśli się pragnie własność tabularną uchronić od bardzo ciężkiego przesilenia.

Szef sekcyi Schauer, zamykając konferencyę, oświadczył, że przedstawi ministrowi sprawiedliwości następujące wnioski: rozszerzenie czasokresu przedawnienia pierwszeństw hipotecznych, zaległych odsetek na lat 6; możność konwersyi $5^1/_2$ letnich zaległych rat hipotecznych (11 rat); rozszerzenie terminu umorzenia na lat 20, w uwzględnieniu zaś niezwykle ciężkiego położenia własności miejskiej w Galicyi wschodniej obowiązywać będzie w miejscowościach, będących siedzibą sądu, a to w obrębie okręgu sądu wyższego krajowego lwowskiego, okres 25 letni.

Zmiany rozporządzenia w tym duchu będą niebawem przeprowadzone i opublikowane. — **ag.** —

Nowa broń angielska.

(wh.) „Berl. Tagblatt“ opisuje obszernie nowy wynalazek, zastosowany przez Anglików na froncie zachodnim, mający służyć do łatwego przerywania linii nieprzyjacielskiej. Są to pancerne automobile zwane „tanks“. Kolosy, całe z grubych stalowych płyt, zaopatrzone są w silne uzbrojenie i o ile uda im się wtargnąć do linii nieprzyjacielskich, mogą się stać bardzo groźne. „Berl. Tagblatt“ tak opisuje owe kolosy:

Między Bullecourt a Queant udało się Niemcom wziąść do niewoli dwóch ludzi z załogi takiego tanks'a. Od nich dowiedziano się szczegółów organizacyi i budowy tych nowych olbrzymów. Są one podzielone na kompanie, a do każdej należy 12 wozów. Do walki występują wszystkie razem, jadąc w prostej linii, jeden oddalony od drugiego o 70 do 90 metrów. Budowa ich jest różna. Rozróżnia się t. zw. męzkie wozy i żeńskie. Męzkie są uzbrojone dwoma armatkami kalibru 5.7 cm. oraz dwoma karabinami maszynowymi, zaś żeńskie mają po 5 karabinów maszynowych. Załogę tworzy oficer, kierownik i sześciu żołnierzy. Grubość płyt pancernych jest rozmaita, przeciętnie na 1 cm. Najważniejsze zadanie ma kierownik automobilu. Musi on cały czas uważać na to, aby wóz zawsze tylko przodem był zwrócony do artyleryi nieprzyjacielskiej, z chwilą bowiem gdy ta może go ostrzeliwać z boku, wóz ginie. Jeden strzał granatu celnie wymierzony rozbija go, albo uniemożliwia poruszanie się.

Żołnierze jadący wewnątrz, wskutek gwałtownych wstrząśnień podlegają często wypadkom morskiej choroby, albo też ciężkim obrażeniom ciała. Budowa automobilów jest rozmaita, nie ustalono dotychczas typu. Najnowsze konstrukcye nie mają już z tyłu kół do kierowania, odbywa się ono przez przekładanie łańcuchów. Główną wadą tanks'ów jest, że za powoli się posuwają. Stwierdzono, że te wozy, którym udało się mimo [illegible] artyleryi naprzód posunąć, przebywają [illegible] go 800 Yardów — a więc prawie 1 klm. — w pół godziny. Wobec tego nieprzyjaciel ma dostatecznie czasu, aby ogniem artyleryjskim je zniszczyć.

Pisma angielskie donosiły też, że automobile te z łatwością przebywają wszelkie rowy. Praktyka okazała, że jest to możliwe tylko na zupełnie suchym terenie. W rozmokłej ziemi z powodu wielkiego ciężaru koła grzęzną i ubezwładniają wozy. Przy przebywaniu rowów boki tychże obsuwają się wiążąc zupełnie tanks'y.

Jak stwierdzili jeńcy, poza frontem, sprawiają te automobile wiele kłopotu. Ciężar ich jest tak wielki, że psują zapełnie drogi, wobec czego otrzymały one rozkaz jeżdżenia tylko po polach.

Wszystkie ataki piechoty wykonane w ostatnich dniach na froncie zachodnim, poprzedzone były przez ataki tych automobilów. Jak komunikaty niemieckie donoszą, użyli ich Anglicy i Francuzi bardzo wiele. Znaczna ich liczba padła jednak ofiarą artyleryi niemieckiej. Tak 16. bm. zniszczyli Niemcy odrazu 26 tanks'ów, zaś pod Bullecourt na 12 atakujących wozów rozbili 9.

Przepowiednia wojny powietrznej

Z PRZED 250 LAT.

Znakomity fizyk włoski, uczony Jezuita, Franciszek-Terzi Lana (1631—1687), dwieście pięćdziesiąt lat temu, pracował nad obszernem dziełem, w którem usiłował możliwość żeglugi napowietrznej wyprowadzić z doświadczeń słynnego już wówczas burmistrza m. Magdeburga, fizyka niemieckiego, Ottona von Guericke (1602—1686). Lana — jak pisze „Frankfurter Zeitung“ — do gondoli zamierzał przywiązać duże kule, sposobem Guericke'go, pozbawione powietrza: kule takie, próżne, więc „lżejsze“ od otaczającego je powietrza atmosferycznego, zdaniem autora, powinny były podnieść w górę odpowiednich rozmiarów łódkę. Ale uczony zakonnik zapomniał przytem, że chociaż próżnia kul dążyć musi do góry, to ich powłoka, mająca wstrzymać ciśnienie powietrza zewnętrznego, przecież cały przyrząd uczyni zbyt ociężałym.

Jednakowoż widoki wojny powietrznej, wywnioskowane przez Lanę z jego teoretycznego „wynalazku“, łączą w sposób nader ciekawy i aktualny dzieło jego z teraźniejszością. Uczony Jezuita był wprawdzie przekonany o możliwości skontruowania samolotu, ale żywił innego rodzaju powątpiewania: religijne. Oto, co pisze w tej materyi pobożny braciszek:

„...Poza tem nie widzę żadnych trudności, jakie ktokolwiekbądź mógłby przytoczyć, oprócz jednej, wydającej mi się większą, niż wszelkie inne: Bóg nigdy nie dopuści, aby maszyna taka została wykonana, gdyż zechce On zapobiedz licznym następstwom, grożącym zakłóceniem społecznego i politycznego porządku ludzkości. Któż to bowiem nie widzi, że inaczej żadne miasto nie byłoby bezpieczne wobec napadów, skoro statek powietrzny o każdej godzinie zjawić się może nad przestrzenią onego, aby się spuścić i wylądować załogę. To samo mogłoby zdarzyć się okrętom, krążącym po mórzach. Bo gdyby statek powietrzny spuścił się z przestworza tylko do wysokości żagli, to mógłby już pościnać liny i nie opuszczając nawet gondoli, lotnicy mogliby kawałami żelaza, rzucanymi z samolotu na dół, okręty uszkodzić, majtków pozabijać i statki spalić sztucznym ogniem, kulami i bombami. A nietylko okręty, lecz także domy, zamki i miasta i to bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla tych, którzy takie przedmioty zrzucają z bezmiernej wysokości“...

Tak sądził pobożny zakonnik dwieście pięćdziesiąt lat temu...

Ale jest to znamienne dla owej epoki, iż skrupuły religijne Franciszka Lany większe budziły zainteresowanie, niż sam pomysł statku napowietrznego. Albowiem w kilka lat po wyjściu dzieła fizyka włoskiego, niejaki profesor Lohmeier z Rintein w Niemczech jednemu ze swych słuchaczy polecił teoryę Lany, jako temat pracy doktorskiej, w której zbija wątpliwości Jezuity temi słowy: Czyż Bóg nie dopuścił do wynalezienia szabel, strzelb, armat i prochu, któremi od kilku już wieków tyle krwi się przelewa? Jeżeli już do tego przyjdzie, wówczas państwo wynajdzie środki zaradcze i jak strzelbom przeciwstawiamy strzelby, a armatom — armaty, tak samo posyłalibyśmy statek powietrzny przeciw statkowi powietrznemu, staczając formalne bitwy w przestworzach...

Jak widzimy, profesor świecki był lepszym prorokiem, niż fizyk-braciszek.

Oświetlenie mieszkań dziś i lat temu sto.

Na ostatniem posiedzeniu amerykańskiego „Instytutu Franklina“ przedłożono referat o rozwoju techniki oświetlenia i potanieniu oświetlenia mieszkań w ciągu stu lat ostatnich. Referat ten omawiają w streszczeniu dzienniki europejskie, zwłaszcza te, które przynajmniej w ten sposób pragną pocieszyć czytelników, rozprawiających wiele na ten „jasny temat“ w obecnych tak „ciemnych“ czasach. Zestawienia liczbowe amerykańskie odnoszą się oczywiście do stosunków amerykańskich i biorą za podstawę warunki życia rodziny średnio zamożnej, złożonej z pięciu osób, żyjącej w Filadelfii. Są one jednak bardzo pouczające także w odniesieniu do naszych stosunków.

Wynalazek gazu świetlnego dokonany został więcej niż sto lat temu. Pierwsze gazownie zaczęto budować dopiero około r. 1815. Naogół jednak dawny, staroświecki sposób oświetlania mieszkań utrzymywał się jeszcze do r. 1855. Używano w tym celu świec i lamp tranowych. Oświetlenie tego rodzaju kosztowało 22 dolarów rocznie.

Obliczenie odnosi się do Filadelfii i przyjmuje w założeniu, jak wspomniano, rodzinę złożoną z pięciu osób, średnio zamożną. Oświetlenie takie zużywało 9000 świec godzinnych rocznie.

W czasie między rokiem 1855 a 1865 zaprowadzono oświetlenie naftowe. Nafta była jednak podówczas droga, a lampy złe. Zużycie światła wzrosło do 13.000 świec, wydatek pozostał mniej więcej taki sam, 22 dolarów rocznie.

W dziesięcioleciu 1865—1875 zaczęto powszechnie zaprowadzać w mieszkaniach światło gazowe. Zużycie światła doszło do 30.000 świec godzinnych, koszt oświetlenia do 34 dolarów. Dokonane już wówczas udoskonalenie lamp i potanienie nafty pozwalało mieć tę samą ilość światła naftowego za 20 dolarów. Dalsze udoskonalania techniczne w dziedzinie obu rodzajów oświetlenia wzmogły siłę światła pomiędzy r. 1875 a 1885 na 76.000 świec. Koszt oświetlenia wynosił 25 dolarów.

Lampy gazowe żarowe, wprowadzone pomiędzy r. 1895 a 1905, spotęgowały w jeszcze większej mierze jasność i zapotrzebowanie światła. Wzrost doszedł do 200.000 świec rocznie, koszt jednak oświetlenia zmalał do 20 dolarów. W tym czasie rozpoczęto już instalować po mieszkaniach światło elektryczne, gaz jednak nie odrazu został wyparty, przeważnie zrazu miał jeszcze przewagę. Światło elektryczne ówczesne dawało tylko siłę 51.000 świec i kosztowało 25 dolarów. Po r. 1905 dokonano szybko ulepszeń żarówek elektrycznych tak, że dziś we Filadelfii panującym typem oświetlenia jest światło elektryczne o zużyciu rocznem 125.000 świec za cenę 17 i pół dolara.

Zestawienie takie dowodzi, że w ciągu 100 lat oświetlenie zwiększyło się co do siły o 1700 procent, koszt zaś oświetlenia zmalał o 34 proc. Z rzeczy codziennego użytku żadna w ciągu stulecia nie potaniała w tak znacznym stopniu. Można zaś oczekiwać, że postęp odbywać się będzie jeszcze dalej. Obecnie piętnasta część energii elektrycznej prądu ulega zamianie na światło, a tylko setna część energii utajonej w węglu, który do wytwarzania elektryczności bywa użyty. Dla udoskonaleń i dla wynalazków otwarte jest jeszcze pole działania.

Nadzieje pokojowe.

Budapeszt. Węgierski socyalny demokrata Geramy, który brał udział w obradach socyalnych demokratów w Berlinie, powiedział do współpracownika „Az Est“, że według jego przekonania **konferencya w Sztokholmie zbierze się w połowie maja.** Sądzi on, że **przyjdzie do ważnych zgodnych postanowień, które** prawdopodobnie **będą bardzo doniosłe dla sprawy pokoju.** Sfery przygotowujące kongres starają się umożliwić wszystkim socyalistom udział w obradach. Głównym punktem programu jest stworzenie wspólnego podłoża, na któremby poszczególne partye dojść mogły do rokowań pokojowych. Geramy wyraził nadzieję, że uda się cel ten osiągnąć.

Agitacya przeciw wojnie.

Rotterdam. B. kor. „Daily News“ donoszą z Petersburga, że poza frontem rosyjskim, zwłaszcza w południowo-zachodnich guberniach Besarabii, Podola, Wołynia, szerzy się w wielkich masach literatura agitacyjna. Liczni agitatorzy przeważnie w mundurach, chodzą od wsi do wsi, aby **wśród chłopów wywołać nastrój przeciw wojnie.** Gdyby ta propaganda odniosła skutek, mogą łatwo poza frontem wybuchnąć rozruchy, które oddziaływałyby na armię na froncie.

Nowy manifest rządu rosyjskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Journal“ przynosi wiadomość „National Ztg.“ nadeszłą z granicy rosyjskiej, podającą, że rząd tymczasowy ogłosi niebawem nowy manifest konkretnie streszczający cele wojenne Rosyi. Zdaje się, że zajmie również pośrednie stanowisko do ostatniej propozycyi pokojowej mocarstw centralnych.

HISZPAŃSCY SOCYALIŚCI W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost“ podaje w depeszy Genewy wiadomość, że hiszpańscy socyaliści przybyli do Paryża. Znajdują się oni w drodze na międzynarodową konferencyę socyalistyczną w Sztokholmie.

Koniec ofenzywy francuskiej w kwietniu.

Zurych. Do „Corriere della Sera“ donoszą z Paryża: W kołach wojskowych zapewniają, że bitwy objęte ofenzywą francuską, zakończą się z końcem kwietnia. Postanowiono zmienić plan ataków w porcie Havre.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 23. bm. godz. 3 popoł.: Na południe od St. Quentin, jakoteż między Soissoins a Reims toczyła się w nocy silna walka artyleryjska. Na wschód od Craonne zwalczały nasze baterye gwałtowne bombardowanie nieprzyjacielskie, będące przygotowaniem do ataku. Atak nieprzyjacielski nie mógł się rozwinąć. W Szampanii wykonali wczoraj Niemcy około godz. 6 wieczorem silny atak na wysunięte stanowisko na północny wschód pogórza. Atak ten załamał się w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel ponowił swoje usiłowania w nocy na grzbiecie gór, udaremniliśmy go powstrzymali. W Maronvilliers była walka w niektórych punktach bardzo ożywiona, wszędzie zakończyła się jednak na naszą korzyść. Na wschód od St. Mihiel i w Woevre odparliśmy dwa ataki zblizka, wykonane przez silne oddziały nieprzyjacielskie: jeden w lesie Attilly, drugi przed rowami w Calonne. W Wogezach próbował nieprzyjaciel bezskutecznie zaatakować nas na południe przełęczy Markirch.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 23 b. m.: Nasze wojska zaatakowały na rozległym froncie po obu brzegach Scarpe i uczyniły zadowalające postępy w walce i w posunięciu się naprzód. Na południe od drogi Bapaume—Cambrai zajęliśmy resztki wsi Trescault, a w ciągu nocy większą część lasu Havrincourt.

Drugi urzędowy komunikat z 23 b. m.: Gwałtowna walka artyleryjska po obu brzegach Scarpe. Ważne nieprzyjacielskie pozycye zostały wzięte. Zdobyliśmy wieś Gavrelle i nieprzyjacielskie linie obronne o 2 i pół mili dalej na południe. Na prawym brzegu Scarpe, walcząc na szerokim froncie, zyskały nasze wojska na terenie i zdobyły Guemappe.

ZNISZCZENIE ANG. STATKU POWIETRZ.

Londyn. B. kor. Admiralicya donosi: Jeden okręt powietrzny angielski z patrolowania na wybrzeżu wschodniem nie powrócił. Zauważono, jak w sobotę jeden okręt powietrzny w płomieniach spadł w kanale Dovru. Niebawem w pobliżu zauważono samolot nieprzyjacielski. Przypuszczają, że samolot ten zniszczył zaginiony okręt powietrzny.

Niemcy „niewolnikami“ Francyi.

Genewa. Senator Humbert pisze w „Journal“: Nie wystarczy nam odszkodowanie wojenne, lecz niemieckie kopalnie i fabryki muszą nam za darmo dostarczyć węgla, żelaza, lokomotyw, maszyn i okrętów. Niemcy będą musiały przez lata całe wysyłać na swój koszt robotników do odbudowy kraju naszego, aż po te kresy, do których go zniszczyły. Musi się Niemców traktować jak niewolników.

Kiereński o nastroju w armii.

Wiedeń. W interwiewie z petersburskim korespondentem „Temps'a“ na zapytanie co sądzi o położeniu na froncie, oświadczył Kiereński: „Gdyby zwycięstwo zależało od zapału, to musiałoby się uważać wojsko rosyjskie za niezwyciężone. Są jednak problemy natury technicznej a na tym terenie wzięliśmy po autokracyi pożałowania godny spadek. Byłoby niesłusznem i nieprzezornem gdyby nasi sojusznicy chcieli za ewentualne niepowodzenia nasze czynić odpowiedzialną rewolucyę rosyjską. Od samego początku wojny powtarzałem często, że w Rosyi niemożliwem byłoby zwycięstwo bez rewolucyi. Rewolucya właśnie się już dokonała, pozostaje jeszcze tylko wywalczyć zwycięstwo“.

DYSCYPLINA W ARMII PETERSBURSKIEJ.

Petersburg. B. Kor. Ag. pet. Przybyło tu kilku delegatów wojsk na froncie, zwiedzili koszary, aby przekonać się, ile prawdy jest w pogłoskach, że wśród pewnych żywiołów załogi zabrakło dyscypliny. Delegaci stwierdzili, że zwykły zapał do pracy u żołnierzy petersburskich wcale nie ustał. Oprócz różnych nadzwyczajnych robót jakoto czyszczenie ulic i wyładowywanie wagonów żołnierze pilnie oddawali się ćwiczeniom wojskowym.

ŚLEDZTWO PRZECIW PARZE CARSKIEJ

Zurych. Do „Petit Journalu“ donoszą z Petersburga: Minister sprawiedliwości zakończył śledztwo przeciw parze carskiej. — Konstytuanta rozstrzygnie o zasądzeniu pary carskiej.

Rozruchy w Besarabii.

Monachmiu. Według wiadomości nadeszłych z Rosyi do dzienników włoskich **zwracają się rozruchy w Besarabii przeciw nowemu rządowi.** Jestto wyraźny początek kontrrewolucyi.

ANGLIA WERBUJE!

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Na dorocznem zgromadzeniu patryotycznej ligi kobiet, członek Izby gmin, generał Croft, powiedział, że ludność kraju ma także udział w sukcesach militarnych, gdyż wspomaga wojsko. Armia angielska nie może być pobitą. Wypróbowano ją i stwierdzono, że jest świetną. Dajcie jej żołnierzy i amunicyę, a zmiażdży nieprzyjaciela. Teraz w naszym kraju są **3 miliony mężczyzn w wieku odpowiednim do broni.** Musimy stratować wał krwi i żelaza, a jeśli możemy osiągnąć to w tym roku **większą ilością rekruta,** to musimy to uczynić. Gdy się to skończy, powstanie największy światowy związek pokoju, jaki kiedykolwiek istniał. Tworzą go wszyscy Brytyjczycy, sprzągnięci z sobą w nierozerwalnym sojuszu.

Ameryka a Meksyk.

Berlin. Z El Paso donoszą do „New Jork Heralda“: Stanowisko Carranzy pogarsza stosunek między Meksykiem, a Stanami Zjednoczonymi. Meksyk wspiera moralnie Niemcy, a przyjmuje finansowe wsparcia bankierów niemieckich. Przybyli do Waszyngtonu rewolucyoniści opowiadają, że 15.000 żołnierzy jest zmobilizowanych na południowej granicy Stanów Zjednoczonych w Chihuahua. Kierownictwo tych wojsk przypuszcza, że zerwanie ze Stanami Zjednoczonymi umożliwi zjednoczenie się wszystkich partyj w Meksyku.

BALFOUR W WASZYNGTONIE.

Waszyngton. B. kor. B. Reutera. Balfour rano był w departamencie stanu, poczem udał się do białego domu, gdzie go przyjął Wilson.

ZBLIŻENIE HISZPANII DO FRANCYI.

Kolonia. Z granicy francuskiej donoszą do „Kölnische Ztg“: Według „Information“ nowy premier gabinetu Garcia Prieto oświadczył madryckiemu korespondentowi tego pisma: Jestem i pozostanę tym, kim byłem w roku 1904, kiedy jako członek rządu rozpocząłem pracować nad zbliżeniem się między Francyą a Hiszpanią. — Jestem tym samym, jakim byłem w roku 1910, kiedy podpisałem ugodę marokańską. Moje zapatrywania na sytuacyę międzynarodową nie zmieniły się wcale.

Powrót ambasadora Tarnowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit“ podaje depeszę, jaka nadeszła do Genewy z Waszyngtonu, że rząd amerykański wydostał dla ambasadora austro-węgierskiego hr. Tarnowskiego glejt angielski. Odjazd ambasadora nastąpi w najbliższą niedzielę.

WIELKI WEZYR W BERLINIE.

Berlin. B. kor. Turecki wielki wezyr Talaat pasza przybył do Berlina.

Berlin. B. Kor. Talaat pasza odjeżdża w czwartek do głównej kwatery skąd uda się do Wiednia gdzie przedstawi się cesarzowi i hr. Czerninowi.

Z RUCHU ŻYDOWSKIEGO.

Haga. B. Kor. Żydowskie biuro korespondencyjne donosi z Petersburga, że ruch żydowski rozszerza się w całej Rosyi. Wychodzą znowu pisma syonistyczne. Wiele dzienników reakcyjnych i antisemickich przestało wychodzić. Rząd tłumi wszelkie demonstracye antisemickie. Przedstawiciele żydów przyłączyli się do przedstawicieli innych ludów nierosyjskich.

ZJAZD MONARCHÓW NEUTRALNYCH.

Sztokholm. B. kor. Król duński przybył tu rano.

Odznaczenie.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa naczelnikowi krakowskiej Filii c. k. Banku austryacko-węgierskiego Kazimierzowi Bidze.

* * *

Berlin. B. kor. Komedyopisarz Oskar Blumenthal zmarł wczoraj wieczorem, w 65-ym roku życia.

Amsterdam. B. kor. „Daily Express“ donosi z Petersburga: Zaczyna wzrastać życzenie, aby z królem greckim zerwać stosunki.

Aforyzmy Sienkiewicza.

Jednej z pań warszawskich Henryk Sienkiewicz wpisał do albumu następujący urywek:

Nieprzyjaciel rodzaju żeńskiego mówi:

— Nigdy nie należy iść za zdaniem kobiety, a zwłaszcza wówczas, jeśli wypadkiem ma racyę.

Przyjaciel zaś odpowiada:

— Kobieta nawet, jeśli się myli, jeszcze i wówczas ma racyę; jeżeli nie ściśle logiczną, to uczuciową.

Nieprzyjaciel mówi:

— Gdyby cnota opalała płeć, jak słońce, kobiety zasłaniałyby się i od cnoty parasolkami.

Przyjaciel odpowiada:

— Tak: bo chciałyby zachować jej ciepło, a nie chodzić w jej blasku.

Nieprzyjaciel mówi:

— Rozum nie wyłącza namiętności; dlatego często bywa żonaty. Rozsądek pozostaje zawsze starym kawalerem.

Przyjaciel odpowiada:

— Lepiej i szlachetniej jest być prawym synem rozumu, niż pobocznym rozsądku.

KRONIKA.

Z miasta.

BRAK MIĘSA I WĘDLIN daje się w Krakowie z każdym dniem bardziej odczuwać. Wczoraj przeważna część sklepów masarskich była przez cały dzień zamkniętą. W dniu dzisiejszym jatki rzeźnicze i sklepy masarskie świecą prawie pustkami. Wiele restauracyi i kuchni publicznych nie mogło dziś nabyć potrzebnej ilości mięsa. Podobnie w masarniach tańszych gatunków wędlin brak zupełny. O słoninie, smalcu i w ogóle tłuszczach niema co mówić. Ludność naprożno ich od kilku dni poszukuje. Zakład obrotu bydłem, nieczuły widocznie na te braki i skargi ludności w dalszym ciągu przydziela dla Krakowa minimalną ilość bydła i trzody, która niepokrywa nawet jednej trzeciej normalnego zapotrzebowania. W następstwie tych ograniczeń trzeba się spodziewać dalszego pogorszenia sytuacyi. Czy zarząd miasta przedsięwziął już jakie kroki przeciw postępowaniu Zakładu — na razie niewiadomo. Musimy się jednak stanowczo domagać, by zarząd miasta nie zwlekał z interwencyą, lecz energicznie przedstawił namiestnictwu i dyrek. stan rzeczy i zażądał natychmiastowej zmiany postępowania dyrekcyi Zakładu w stosunku do naszego miasta.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA CHLEBA? Dzienniki niemieckie donoszą, że z 1 maja nastąpi w Austryi zmniejszenie racyi chleba dla ludności cywilnej. Równocześnie ma nastąpić zmiana przepisów o wypieku chleba w tym kierunku, że ilość surogatów jako domieszki ma być znacznie pomnożoną. Zarządzenia te dyktowane są koniecznością oszczędzania zboża, by zapas starczył do nowych zbiorów. — Magistrat krakowski nie otrzymał jeszcze w tej sprawie żadnych zarządzeń.

KOMISYE ZAŻALEŃ. Inspektorat przemysłowy w Krakowie komunikuje nam: Jak wiadomo, ces. rozporządzenie z 18 marca 1917. wprowadziło w życie „Komisye zażaleń“ (Beschwerdekommissionen), których zadaniem jest regulowanie stosunków zarobkowych i robotniczych w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym. Jako takie przedsiębiorstwa należy uważać: 1. przedsiębiorstwa, będące własnością zarządu wojskowego; 2. przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, które na podstawie § 18. ustawy z 26 grudnia 1917, dz. u. p. Nr 236, w sprawie świadczeń wojennych, oddano zarządowi wojskowemu do użytku; 3. przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, których właściciele są na mocy § 18. zacytowanej ustawy obowiązani utrzymywać je dalej w ruchu. Wedle § 1. wymienionego ces. rozp. należy osobom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym, udzielać wynagrodzenia, odpowiadającego ich zawodowemu wykształceniu i jakości pracy, a zależnego od każdorazowych stosunków życiowych i robotniczych. Załatwianie żądań, podniesionych na podstawie tych postanowień, oraz żądań o zmianie warunków pracy, wchodzi właśnie w zakres działania komisyi zażaleń. Żądania te mogą być u przynależnych komisyi wnoszone ustnie lub pisemnie. — Komisyom tym przysługuje też rozstrzyganie o dopuszczalności rozwiązania stosunku robotniczego. Podnieść też należy, że postanowienia tego ces. rozp. stosują się nietylko do robotników, ale także do tych osób, które w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym, używane są do wyższych świadczeń służbowych.

W Krakowie utworzono 3 takie komisye, a mianowicie: Komisya zażaleń Kraków I dla przedsiębiorstw, przerabiających metale. Komisya zażaleń Kraków II dla wszelkich innych przemysłów. Komisya zażaleń Kraków III dla przedsięb. górn. i kopalni nafty. Komisye zażaleń Kraków I i II obejmują okręgi nadzorcze Inspektoratów przemysłowych w Krakowie i Lwowie. Ces. rozp. o komisyach zażaleń weszło z dniem ogłoszenia w życie. Należy się spodziewać, że ta ważnym celom poświęcona instytucya w krótce rozwinie w interesie spokoju społecznego pożyteczną działalność.

Biura komisyi będą się znajdowały przy ul. Krowoderskiej w lokalach, w których dawniej mieściły się biura fabryczne firmy L. Zieleniewski i Sp.

OTWARCIE KUCHNI DLA MŁODZIEŻY. Dziś w południe odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wojenej kuchni dla młodzieży szkół średnich. Kuchnia mieści się w zabudowaniach OO. Karmelitów przy ul. Karmelickiej. Obszerniejsze sprawozdanie z uroczystości zamieścimy w porannym numerze.

Z RADY SZKOLNEJ OKRĘG. MIEJSKIEJ. W sobotę o godzinie 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej miejskiej. Na porządku dziennym między innemi sprawa obsady wakujących posad nauczycielskich w szkołach miejskich.

ROZSZERZENIE GAZOWNI MIEJSKIEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przew. wiceprezydenta m. Sarego, na którem rozstrzygnięto oferty na budowę budynku czyszczalni oraz zatwierdzono ofertę na budowę pieców wytwórczych Gazowni miejskiej.

BRAK GAZU. W ostatnim czasie gazownia miejska zastosowała widocznie daleko idące oszczędności w używaniu gazu. Zauważyć się bowiem daje tak słabe ciśnienie gazu, że w pewnych porach niemożliwem jest użycie piecyków gazowych a nawet oświetlenia gazowego. — Tak było naprzykład wczoraj wieczorem. — Dziś przedpołudniem z powodu braku gazu stanęły w naszej drukarni wszystkie maszyny do składania t. zw. „Linotypy“, powodując przykrą przerwę w pracy. Wiemy, że Dyrekcya gazowni, z różnych względów musi stosować oszczędności, ograniczenia nie mogą być jednak tak daleko posuwane, by powodowały trudności a nawet przerwy w pracy przedsiębiorstw przemysłowych, jakiemi są drukarnie dzienników. Zwracamy się więc do Dyrekcyi gazowni, by oszczędnościami swemi nie utrudniała przedsiębiorstwom egzystencyi.

WIECZÓR HUMORU. W wesołym przybytku królowych kin i czardaszów, jakim obecnie często bywa nasz teatr ludowy w dzisiejszych tak bardzo niewesołych czasach, odbył się wczoraj jeszcze jeden arcywesoły wieczór. Wesołość tryskała ze sceny i rozlewała się szeroką falą po natłoczonej sali widzów, którzy widocznie zapomnieli lub starali się zapomnieć, że jutro powita ich szereg nowych ograniczeń konsumcyjnych, nowe podwyższenia najniezbędniejszych artykułów żywności, powstanie nowej centrali, że zbudzą się w zimnych, nieopalnych mieszkaniach... Dziwne uczucie budzi ta głośna, zdawałoby się serdeczna i niefrasobliwa wesołość rozbawionych tłumów. Gdyby nieboszczyk Ben Akiba przybył na taki wesoły wieczór, stwierdziłby nie tylko, słuchając wybornych zresztą migawek i monologów p. Wyrwicza, że „wszystko to już było“ — ale że i takie rozweselenie tłumów wśród wielomiesięcznych, krwawych zmagań wojennych także już zapisały dzieje.

Nic zatem nie mamy przeciw dobremu humorowi zwłaszcza obu p. p. wykonawców, bo przedstawienie „zrobiło kasę“, nie nawet przeciw huraganowej wesołości sali, bo wszak to objaw — jakby Ben Akiba dowiódł — w czasach wojennych nie nowy — ale program (sprzedawany po podwyższonych cenach) byłby z pewnością lepszy, gdyby nie zawierał utworów kabaretowych, które w czasach normalnych śpiewane bywają już dobrze po północy przy wypróżnionych butelkach. Aktualne piosenki dziadowskie p. Kalicińskiego, wypracowania Józia o koniu i człowieku i t. p. wystarczyłyby obok znanych produkcyi p. Wyrwicza do wypełnienia wieczoru.

DZIEŃ POLSK. ZW. NIEWIAST KATOL. W niedzielę dnia 29 kwietnia urządza Polski Związek Niewiast katol. zbiórkę na żłóbki, ochrony bursy i herbaciarnie dla żołnierzy. W razie niepogody zbiórka odbędzie się 13 maja.

Z SALI SĄDOWEJ. W sądzie krajowym karnym odbyła się dziś rozprawa przeciw Paulinie Markusowej, R. Weinbergowej handlarkom, oskarżonym o gromadzenie zapasów różnych środków żywności w celu podbijania cen. Rewizye przeprowadzone w ich lokalach znalazły znaczne zapasy ukrytego mydła, świec, czekolady i mąki. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał obie oskarżone, każdą na 14 dni aresztu, oraz konfiskatę znalezionych zapasów.

Z Polski i ze świata.

SZKOLNICTWO W KIELECKIEM. W 1914 roku przed wybuchem wojny było w powiecie kieleckim 69, szkółek w 1916 r. — 150. Ilość szkół ludowych w obwodzie Kieleckim w krótkim czasie zwiększyła się w dwójnasób, tj. powstało 71 nowych szkół. W niektórych gminach zmiany w tym kierunku są zadziwiające, w gminie Bielany istniała dawniej jedna szkoła — obecnie jest ich 10; w Bodzentynie było 11 — obecnie 16; w gminie Korzecko dawniej 4— dziś 17; w Morawicy były 3 szkoły — dziś 11; toż samo spostrzegamy w gminach; Dąbrowa, Dyminy, Niewachałów, Słupia-Nowa, Suchedniów, Szczecno, Chęciny; w Kielcach oprócz dawniejszych 16-u utworzono 8 nowych. Wprowadzono przytem w 10 gminach nauczanie powszechne. W ciągu jednego roku w czasach tak wyjątkowych osiągnięto więc nadspodziewanie dużo, ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Są bowiem gminy, w których wszystko pozostało po dawnemu.

JUBILEUSZ KAPŁANA - OBYWATELA. „Kur. warsz.“ donosi: W niedzielę święcono jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej proboszcza parafii mokotowskiej, ks. Karola Blizińskiego. Ćwierć wieku pracy w Skierniewicach, na Woli, na Lesznie, w Pustelniku, w Żyrardowie i wreszcie ostatnio w Mokotowie poświęcił ks. Bliziński służbie apostolskiej połączonej z dzielną pracą społeczno-oświatową. We wszystkich parafiach, w których pracował, pozostawił po sobie poważne owoce w postaci szeregu instytucyi, które stworzył. Po nabożeństwie w kościele mokotowskim w godzinach popołudn. zebrało się w Stow. „Społem“ około 300 osób, złożonych z delegatów licznych instytucyi, zarządu Tow. przyjaciół Mokotowa, komitetu jubileuszowego, gości z prowincyi i parafian. Po przemowach i wręczeniu adresu zbliżały się do jubilata delegacye: Żyrardowa, ochron mokotowskich (których jubilat sam 8 założył), internatu, instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, szkoły popołudniowej, „Kropli mleka“, przytułku dla starców. Wzruszające wrażenie sprawiały grupy dzieci z ochron od maleństw kilkoletnich, których delegaci z zapałem i przejęciem deklamowali wierszowane życzenia jubileuszowe. Dalej przemawiali nauczyciele i delegaci starców, których losem zajął się jubilat. W końcu jubilat ze wzruszeniem dziękował wszystkim. Mówił o pięknem zadaniu pracy kapłańskiej, która w wieku niewoli, mimo niebezpieczeństwa, usiłowała zawsze krzewić oświatę, moralność, i ufność w Boga, który o nas pamięta.

LICHWA MIESZKANIOWA W LUBLINIE. Rada Zgromadzeń rzemieślniczych w Lublinie ogłosiła pismo, w którem w ostry i bezwzględny sposób piętnuje lichwiarskie podrożenie czynszów przez niektórych właścicieli kamienic w obecnych tak ciężkich czasach. Pismo zaznacza, że podnoszenie czynszów sięga w niektórych wypadkach od 30 do 50 proc. i domaga się w końcu, aby lichwiarzy mieszkaniowych, stawiać publicznie pod pręgierz i aby czynniki miarodajne jaknajrychlej przystąpiły do ukrócenia lichwy mieszkaniowej.

NAGŁY ZGON. W ubiegły poniedziałek zmarł nagle proboszcz parafii Biotnica ks. Dąbrowski, w ziemi radomskiej.

PODWYŻSZENIE PŁAC ROBOTNIKÓW. Zarządy wszystkich kopalń w Sosnowcu, w których robotnicy wystąpili z żądaniami podwyższenia zarobków, wywiesiły jednobrzmiące oświadczenia, że godzą się na udzielenie podwyżki w wysokości 6 procent.

O UNIWERSYTET W SALZBURGU. Deputacya Solnogrodu z okazyi zakończenia roku jubileuszowego stuletniej przynależności Salzburga do Austryi ponowiła hołd kraju i miasta Salzbuga i powtórzyła prośbę o otworzenie ponowne dawnego uniwersytetu w Salzburgu, przez dołączenie świeckich wydziałów do istniejącego wydziału teologicznego i prosiła by ten uniwersytet nosił imię cesarza Karola. Cesarz przyjął w jak najłaskawszy sposób hołd i przedłożone mu prośby i zapewnił Salzburg i jego mieszkańców o swej łasce.

MNIEJ CHLEBA DLA PODRÓŻNYCH. Racyę chleba zmniejszono w Niemczech także podróżnym. Zeszyciki ze znaczkami chlebowemi dla podróżnych, które zawierają 20 znaczków, każdy na 50 gramów, wystarczyć muszą obecnie na przeciąg 5 dni, zamiast jak dotąd na 4 dni. Podróżny może zatem zużyć dziennie 4 znaczki po 200 gramów pieczywa, gdy dotychczas wolno mu było zużytkować 5 znaczków po 250 gramów.

NAGRODA DLA NOŚNYCH KUR. W Lichtenbergu wyznaczył miejski wydział podziału żywności za każde dostarczone jajko zamiast 250 gr., 750 gramów karmy dla kur.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLUMNA LEGIONÓW. Komitet Kolumny Legionów ogłasza: Uzyskane dotychczas fundusze wynoszą po dzień 13. bm. 115.047 K 53 h. Złożone są one na książeczce kasy Oszcz. miasta Krakowa L. 309860 i książeczce Banku Przem. L. 2193. Od września z. r. wpłynęły do kasy kolumny oprócz datków drobniejszych następujące kwoty znaczniejsze: Illustr. Kuryer Codzienny z datków nadsyłanych do redakcyi złożył 3000 K. N. N. za pośrednictwem KBK. 1480 K; młodzież gimn. w Rymanowie przez K. B. K. 164 K; Magistrat miasta Krakowa za gumy rekwizycyjne 124 K 50 h; Stow. przem. kawiarzy krak. 100 K; przysłane z Mszany dolnej 100 K; N. N. przez Dep. Org. NKN. 100 K; p: Ludwig Halski (ponownie) 100 K; Spółka Fakturowa Kraków 100 K; Stow. przem. konc. majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich 74 K; p. Irena Oborska z Liska przez KBK. 55 K; Młodzież wzorowej szkoły i. Koła TSL. Kraków 51 K; dyr. Łachociński 50 K; Kadulowie; dr. Chałbaszany; J. Szałajdowicz i M. Motyl 50 K; dyr. A. Blumenfeld 50 K; Drukarnia Nar. Kraków 50 K; St. Grodzicki 50 K; H. Kamsler 50 K; Administracya Głosu Nar. 34 K; dyr. Strańsky (Bank Przem.) 30 K; Ekspedyt Nam. S. II Biała 25 K; po 20 koron złożyli: pp. Hawlik R. Tustanow...; St. Rybicki; nadr. Panenko; pułk. hr. Lamezan; W. Ekielski; Dep. Org. NKN. (nadesłane z Dębicy); S. S. Regina 14 K; po koron 10 złożyli: pp. Cyfrowiczowie; Wacław Wolski; dr. Zdzisław Poźniak; dr. H. Lang; dr: Kazimierz Promiński; St. Noel; dr. Z. Lisowski; dr. Sokołowski; L. Caspary; Wł. Sroczyński Miecz. Teodorowicz; Wacł. Krzyżanowski; M. Przetocki; dr. J. Krause; dr. Bron. Biegeleisen i radca dw. R. Ingarden. Ze sprzedaży pamiątkowych kolumienek uzyskano kwotę 638 K. Procenta od gotówki złożonej na książeczkach wyniosły po koniec ubiegłego roku 2283 K 37 h.

Komitet Kolumny zwraca się z gorącym apelem do tych osób; instytucyi; stowarzyszeń i szkół, które dotychczas nie zasilały funduszu kolumny, by przez nadsyłanie datków zechciały w chlubnem dziale ofiarności na cele inwalidów wdów i sierót po legionistach współdziałać.

Datki w Krakowie przyjmuje z obywatelską gotowością sklep p. Rudnickiego w rynku na linii A—B. Datki z prowincyi przyjmują administracye dzienników krakowskich. Witold Ostrowski przewodniczący; Roman Ingarden skarbnik; Mieczysław Opałek sekretarz.

KURS DLA SEKRETAREK. Z powodów od „Tow. popierania przemysłu kobiecego“ niezależnych, zapowiedziany na 16 b. m. kurs dla sekretarek stowarzyszeniowych odbędzie się dopiero w połowie września. Zgłoszenia jednak na kurs przyjmuje i bliższych objaśnień udziela już teraz „Tow. popierania przemysłu kobiecego“ między godz. 11—1 w południe, Plac WW. Świętych 8. II p. — Przewodnicząca Wanda Stęczkowska; sekretarka Ant. Ambroziewiczowa.

ROZPRAWA OFERTOWA. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na dostawę urządzeń mechanicznych i maszyn roboczych dla warsztatu w Tarnowie z terminem do wnoszenia ofert do dnia 24 maja 1917 r. godz. 12 w południe. — Bliższe szczegóły dotyczące rozpisania tej dostawy będą podane w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 26 kwietnia 1917.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. Ostatni rozkaz Komendy Legionów ogłasza szereg odznaczeń podoficerskich za doskonałą służbę. — Otrzymali:

Żelazny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności:

Wachm. Kazimierz Szymański z kaw. sztab. Komendy L. P.; sierż. Władysław Goebel z urzędu prow. L. P.; sierż. Stefan Szelepin z urzędu prow.; sierż. Maksymilian Rozwadowski z 2 pp. 9 komp.; sierż. rach. Jan Machalski z 2 pp.; sierż. Tadeusz Misiak z Komendy trenu dyw. L. P.; sierż. Emil Holuka Charzewski z Komendy trenu dyw. L. P.; wachm. Kazimierz Jaroszewicz z piekarni pol. L. P.; sierż. rach. Władysław Hałek z piekarni pol.; sierż. Franciszek Józef Zając z Kolumny prow. L. P. 4/P.; sierż. Tadeusz Karbowiak z kol. prow. 3/P.; sierż. Henryk Graff ze Stacyi zbornej w Krakowie; sierż. Stanisław Kwieciński ze Stacyi zbornej L. P. w Krakowie; sierż. Józef Piechaczek ze Stacyi zbornej L. P. w Krakowie.

Żelazny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności:

Plutonowi: Włodzimierz Stachoń; Józef Złamal sekc.; Edward Repenowski sekc.; Jan Heje, wszyscy z urzędu prow. Leg. Polsk.; podof. rach. II kl. Ryszard Kędra z 2 p. uł.; sekc. Michał Kubicki; Maryan Szuman; Bronisław Porębowicz st. żołn.; Stanisław Sassak kan.; Eugeniusz Ryszka; Józef Kaczor, wszyscy z 1 p. art. L. P.; plut. Piotr Kurek z Komendy Taborów; st. żołn. Józef Strzelichowski z Komendy tab.; uł. Stanisław Radwański i Michał Dominek z Komendy Taborów; plut. Stanisław Lurski z kol. prow. 2 P.; leg. Franciszek Zalejski z Komendy Tabor.; Marcin Kanior i Ludwik Gaisberger z Komedny Taborów; plutonowi: Zygmunt Kurzawa; Ludwik Zochna; Pietras Karol Surówka; Karol Ciżbok; Konstanty Szczepanek; Wojciech Stepa; sekcyjni: Karol Dziedziński; Władysław Hradil; Jan Śliwiński; Andrzej Wojciechowski; Karol Wywiał; st. żołnierze: Michał Gettfried; Paweł Kreimann; Józef Jakubowski; Adam Knoblach; Jan Łukasik; Piotr Sikorski; Wincenty Sokół; Józef Szczepański; Adam Wójcik; leg. Józef Gawęda; Franciszek Hebot; Aleksander Stachyra; Józef Stasius; Józef Szwec sekc. Jan Hinszinger; Karol Vollweitear; st. żołn. Ignacy Feluś; tyt. st. żołn. Antoni Likus; leg. Emil Hanzlik; Szymon Sikora; Andrzej Madej; Stefan Fojes; Józef Cinar; Andrzej Sobczyszak; Michał Wawak; Stanisław Grzywa; Wilhelm Karger; Karol Kaposi; Illes Fazakas; wszyscy z piekarni pol. L. P.; plut. Kazimierz Kalinowski; sekc. Antoni Kasprzycki; Franciszek Rutkowski; st. żołn. Emil Stróżikowski; leg. Stanisław Menzel, wszyscy z Komendy Taborów L. P.; plut. Józef Linca z żand. pol. 2 bryg. L. P.; plut. Władysław Mozdyniewicz i sekc. Karol Kurtzmann z żand. pol. 2 bryg. L. P.

MIANOWANIA W KRAJ. DYREKCYI SKARBU. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało koncypistów skarb.: Emila Kubalę; Aleksandra z Ulenice Przerowa Ulenieckiego; Bronisława Bartaka; Romana Poznańskiego; Alfreda Olszewskiego; Zygmunta Langera; Mieczysława Stołowicza; Mieczysława Gawalewicza; Antoniego Ilnickiego; Michała Brzecia; Gustawa Kermischa; Jana Kozłowskiego; Adolfa Kiszakiewicza; Jana Steudena; Kazimierza Kretschmera; Józefa Matejaka; Karola Pirożyńskiego; Józefa Wieczerzyka; Karola Lisowskiego; Stanisława Ziółkowskiego; Saturnina Limbacha; Stanisława Balaka; Leopolda Linala; Jana Ryża; Aleksandra Kossyka; Józefa Kwiatkowskiego i Kazimierza Janika komisarzami skarbowymi w IX. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

NEKROLOGIA.

Artur Wyspiański, uczestnik powstania 1863 r. w oddziałach Czachowskiego i Waligórskiego, emerytowany kontrolor poczt., zmarł dn. 23 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu dnia 26 b. m. o godzinie 4-tej po południu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. Izydor Szyposzyński, legonista w kompanii technicznej komendy Legionów, ur. w r. 1896 w Piotrkowie, zmarł dnia 16 kwietnia 1917 roku w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu. Pogrzeb odbył się dnia 18 kwietnia na cmentarz miejscowy.

Piotr Jaworski, legionista, ur. w r. 1899 w Zagwoździu, zmarł po długiej chorobie w dn. 17 kwietnia 1917 roku w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu. Pogrzeb odbył się dn. 19 kwietnia na cmentarz miejscowy.

Nauka, literatura, sztuka.

DR JAN DĄBROWSKI: „Sprawa polska na Węgrzech 1914—1916“. Wydawnictwo „Sprawa polska na widowni międzynarodowej“. nr. 2. Kraków 1917. str. 153.

Autor kilku cennych prac o stosunkach historycznych polsko-węgierskich, jeden z niewielu u nas znawców także współczesnych Węgier, kreśli w pierwszej części powyższej publikacyi zwięzły zarys wzajemnych stosunków Polski i Węgier w ciągu XIX. wieku, w drugiej omawia szczegółowo wszystkie fazy procesu, jaki sprawa polska przebyła na Węgrzech w ciągu przeszło dwuletniego okresu wojny światowej. W świetle faktów zgrupowanych przez autora uwydatnia się, jak korzystnie wpłynął nacisk opinii i kół politycznych węgierskich na rozwój naszej sprawy, w szczególności na uznanie niepodległości Królestwa i przyspieszenie aktu 5 Listopada. W końcowym rozdziale analizuje autor, na czem polega polityczna wspólność interesów między Węgrami a Polską. Praca Dra Dąbrowskiego przynosi mnóstwo pierwszorzędnie ciekawego materyału informacyjnego.

ANGIELSKIE WYDAWNICTWA O POLSCE. Zorganizowany w okresie wojennym „Polski komitet informacyjny“ (The Polish Information Committee“) pod przewodnictwem lorda Eversley'a w Londynie wyłonił z siebie specyalną komisyę literacką („Literary and press Department“) pod kierunkiem dr. L. Litwińskiego. Komisya owa odznacza się ruchliwością i wydaje szereg tanich, po 6 pensów, broszur, gwoli zaznajomienia ogółu angielskiego z dziejami i kulturą naszego narodu.

Wydawnictwo składać się ma z czteru specyalnych broszur, które w całokształt dadzą czytelnikom angielskim dokładne pojęcie o naszej przeszłości, odrębności kulturalnej, o stanie ekonomicznym Polski i o naszych aspiracyach politycznych. Oto tytuły broszur, bądź już wydanych, bądź zapowiedzianych w czasie najbliższym:

1. „Zarys dziejów Polski“ A. Zaleskiego, ze wstępem dr. Seton-Watrona. 2. „Rzut oka na historyę literatury polskiej“ J. Holewińskiego, ze wstępem G. P. Gooch'a. 3. „Polska jako samodzielna jednostka ekonomiczna“ Stefana Posnera, ze wstępem Sidney Webb'a. 4. „Muzyka narodowa w Polsce“ Małgorzaty Walaux, ze wstępem Emila Młynarskiego. 5. „Polska jako indywidualność geograficzna“ W. Nałkowskiego. 6. „Zarys historyi sztuki polskiej“ J. Holewińskiego. 7. „Zaludnienie Rzeczpospolitej polskiej“ A. E. Gurney'a. 8. „Walka Polski o niepodległość“ R. Kucharskiego. 9. „Umysłowość Polski“ L. Litwińskiego. 10. „Kwestya polska jako problemat międzynarodwy“. Jest to praca zbiorowa różnych autorów, przeważnie zestawienie artykułów, drukowanych w prasie na temat powyższy. 11. „Polska spustoszona i ogołocona!“ J. hr. Ledóchowskiej z przedmową Henryka Sienkiewicza. 12. „Przegląd angielskiej literatury wojennej o zagadnieniu polskiem“. 13. „Książę J. Poniatowski“ prof. S. Askenazego.

Autorowie licząc się z nieuświadomieniem czytelników angielskich o naszej przeszłości i odrębności narodowej, tudzież o naszych aspiracyach politycznych, rozwijają tematy powyższe w formie popularnej.

Wiadomości gospodarcze.

ZYSKI CENTRALI WOJENNEJ. B. kor. donosi z Wiednia: Referat Tow. akc. centrali wełnianej, za rok 1916 wykazuje obroty w wysokości 140 milionów kor. w zakupnach, a 100 milionów kor. w sprzedaży. Nadwyżka bilansu wynosi 913.063 kor. 88 hal. z czego pokryto 5 proc. oprocentowanie kapitału akcyjnego w kwocie 233.200, zaś 634.210 koron przelano do funduszu rezerwowego.

Obecnie przygotowuje się zmiana statutu w tym duchu, że minister handlu będzie miał prawo postanawiać o użyciu czystego zysku.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Gustawowie Spława-Neymanowie zawiadamiają bratowę Zofię Neymanową, Kijów — Funduklejewska 80, że są zdrowi. Wanda i Czesia mieszkają w Nałęczowie. — Gustaw w Radomiu na posadzie. Błagają o wiadomość o synach i o Helenie i Wacku, tą samą drogą przez „Głos Lubelski". Prosimy pisma polskie i rosyjskie o przedruk, a szczególnie „Dziennik Kijowski". Anna Spława-Neymanowa z dziećmi też w Nałęczowie zamieszkują. 2154

Anna Matławska i Emilia Zyguś zapytują Ninę Paszkiewicz o zdrowie i proszą o wiadomości i adres. Stachowie mieszkają w Lublinie. Odpowiedź tą samą drogą. 2155

Borżym z Kowla zawiadamia Jadwigę Borżym w Łucku, że wszyscy zdrowi i wszystkie potrzeby dzieci załatwione. Na Boga proszę o wiadomość przez „Głos Narodu". „Dziennik Kijowski" proszę o przedruk. 2156

Stefania Lejkowska zawiadamia Henryków Poppe, zamieszkałych w Mińsku na ulicy Moskiwskiej, że list od nich otrzymała we wrześniu. Wszyscy jesteśmy zdrowi i na swoich miejscach. Gucio na posadzie pod Lublinem. Wysłałam parę listów i ogłoszenie w gazecie, lecz dotąd nie mam odpowiedzi. 2157

Friedrychsonowie z Kowla zawiadamiają Lipskich w Kozielcu, że są zdrowi. Jadzia była na pensyi w Lublinie, ale z powodu jej słabego zdrowia zabrałam ją. Uczy się z Edziem w domu. Jak się miewają Tadzio, Irenka? Tęsknimy bardzo za Wami. Przez „Głos Narodu" mieliśmy pierwszy raz od Was wiadomość. O realności w Chełmie dowiemy się, ale o hypotece trudno, bo niewiadomo gdzie księgi. Czy babcia Wilczyńska żyje? Czy rozmawialiście z Grabowską z Czernichowa? Polecamy Wsa Bagu, całujemy serdecznie. „Dziennik Kijowski" prosimy o przedrukowane. 2158

Araszkiewiczowie z Różanki zawiadamiają synów swoich Feliksa i Włodzimierza, przebywających w Groźnym lub Tyflisie, że obecnie z całą rodziną są zdrowi. Brunon umarł w październiku r. p. — Krewni w Warszawie są zdrowi. Ciotka Eufemia mieszka w Białej. — Dotychczas nie mieliśmy od Was wiadomości. Jesteśmy bardzo niespokojni. Wszystkie pisma polskie proszone są o przedruk. 2150

Wacław Truchliński z Osmolic koło Lublina uprasza Oddział Polski Czerwonego Krzyża przy Komitecie Rosyjskim w Sztokholmie — jak również „Dziennik Kijowski" o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia o zawiadomienie ukochanej Cioci Michaliny Lachowskiej, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Przybył nam synuś Zbyszko. Wiadomość o śmierci Wuja otrzymaliśmy przez Czerwony Krzyż z datą 19 stycznia r. b. 2151

Zofia Serejska, Moskwa, Małaja Lubianka 16 Nr. pokoju 33. Dziękuję za pozdrowienia. Napisz do brata Ludwika, Łyswenski Zawod, gub. Permska, żeśmy zaniepokojeni brakiem wiadomości. Niech zaraz poda ogłoszenie jak dawniej czy zdrów, jak mu się powodzi. My zdrowi. Pozdrów jego i Twoich. Odpisz tą drogą. Lili Tylborówna. 2428

Krzyżanowski Saturnin z Secemint, obwodu włoszczowskiego, zawiadamia synów: Adama w Ufie i Józefa w Perunie — jesteśmy wszyscy zdrowi i proszę Was o słów kilka odpowiedzi. Wiadomość od was otrzymałem przez „Głos Lubelski"; listów waszych nie otrzymałem zupełnie. 2486

Nykoła Mobylnicki z Howitowa wielkiego p. Chorostków. Galicya wschodnia. Prosi o wiadomość o Rodzicach, żonie, czy dziecko słyszy i mówi. Wszystkie pisma rosyjskie i polskie proszę o przedruk i odpowiedź w „Głosie Narodu". M. Mohylnicki, k. u. k. Div. Sanitäts Kolonne 46, Feldpost 287. 2459

Lucyana Nowińska z Jędrzejowa, gubernii kieleckiej zawiadamia męża swego w Rosyi, iż ona i dzieci czworo są zdrowi i prosi o odpowiedź tą samą droga i o przysłanie pieniędzy. 2461

Józefa Herdin z miechowskiego, prosi Antoniostwa Krennów lub ich znajomych o wiadomości tą samą drogą. Rodzina zdrowa. Mieszkanie Wasze w porządku. Marysia pilnuje. 2481

Marya Ziniewicz, Siostra Miłosierdzia w Samborze, dowiaduje się o rodziców, zamieszkałych w Białej, gub. Siedlecka i o brata Józefa, inżyniera elektrowni miejskiej w Warszawie. 2591

Robert Girtler, Kraków, hotel francuski, prosi Władysława i Eleonorę Sołtyńskich w Czerniowcach o wiadomości. Jak zdrowie wasze, czy przysłać Wam pieniądze? Staś zdrów na Węgrzech, martwi się, że od pół roku nic nie wie o rodzicach. Żukiewicz w Nowym Targu, Emilka w Krośnie, ja w Krakowie, inni na miejscu i zdrowi — młodzież na froncie dotąd żyje. Odpiszcie przez „Głos Narodu". Proszę wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Kijowie o przedrukowanie mego ogłoszenia. Ktoby co wiedział o Władysławie Sołtyńskim, niech doniesie — koszta będą zwrócone. 2592

Leon Ciecierski z Łomży zapytuje Antoniego Dąbrowskiego w Jadrynie, gub. Kazańskiej, co słychać z Jemielitem. U nas wszystko dobrze, dzieci są zdrowe. Aleksandrowa prosi o wiadomości o mężu. 2415

Natalia Gołębiewska, zawiadamia Wacława Gołębiewskiego, stacya Żudiłowo, gub. Czernichowska, kolei Poleska, że są wszyscy zdrowi. Kazia umarła. U Józka są zdrowi. Napisz tą drogą, czyś zdrów? 2414

Gabryela i Marya Gąssowskie, gub. Grodzieńska, powiat Sokółka, majątek Tołoczki, zawiadamiają Wacława Gąssowskiego, Petersburg, Gogola 22, że są zdrowe, gospodarują u siebie, Zimek zdrów, gospodaruje także. Prosimy zawiadomić Edwarda i Paulinę Kudrewicz, rodzinę Klimaszewskich, że wszystko w porządku w Suryszkach i Zosinie. Rodziny Gąssowskich i Klimaszewskich z Żarnowa są zdrowe. 2413

Helena Haluta z Tryńczy zawiadamia siostrę, Zofię Sławińską, zamieszkałą w Uszpili obok Minkowic, poczta Sławóta. Jesteśmy zdrowi, bądź o nas spokojną. Władzio jest przy wojsku — Mireccy na dawnem miejscu. Tęsknimy za wami. Dajcie znać o sobie przez biuro. Co słychać z Komanowskimi. Czy Komuś zdrowy. 2455

Mikołaj Patkowski, respicyent w Nisku, prosi ks. proboszcza Tomasza Horeczego w Obertynie i Ignacego Patkowskiego w Kołomyi, ul. Kąpielowa, Galicya, o wiadomość o swej rodzinie, o matce Anieli Patkowskiej z domu Ilnickich w Obertynie; ja zdrów, powodzi się mi dobrze; litościwych ludzi upraszam gorąco o opiekę nad moją rodziną, za co sowicie wynagrodzę; brat Karol w Rohatynie, szwagier Jaśko w Chodorowie, Micio w Czechach, Jaworscy w Chrzanowie, Róhaszewscy we Lwowie. 2449

Jan Tysiączny zawiadamia ojca Wasyla Tysiącznego w Kipiaczce, pow. Tarnopol, że jest zdrów i służy przy artyleryi austryackiej armii. Adres: 5/g 11 Etappenpost 178. 2450

Anna Gulińska, Ostrowiec, zawiadamia syna Stefana Gulińskiego, Rostów nad Donem, Polna 77, Stanisława Werner, że mieszka u Jurka. Bronisławę i Julię pochowałam. Przyślij pieniędzy. 2451

Zofia z Krosuckich Nowak, ponieważ nie otrzymała żadnej wiadomości od swego męża Antoniego od Jego wyjazdu, zwraca się z serdeczną prośbą do znajomych, także i kolegów męża, bawiących w Rosyi, ludzi dobrego serca jeśli cokolwiek o nim wiedzą, by mi przysłali wiadomość w kilku słowach tą samą drogą, o miejscu jego zamieszkania, czy żyje, zdrów jest, tęsknię za nim bardzo, jestem zdrowa, rodzina również, niechaj stara się być zdrowym, bo dzieci tatusia oczekują, wspominają, najmłodszy synek skończył półtora roku. Co się dzieje z Mańkiem, Romanem i Józiem, czy żyją? Niepokoimy się. Pieniądze otrzymałam pierwszy raz 11 stycznia bieżącego roku, mama również 3 marca, które były wysłane do Siedlec, drugi raz otrzymałam 21 marca b. roku, kto przysyła nie wiem. Pieniądze proszę niech przysyła. Matka p. Władysława Głuzy zapytuje czy żyje i zdrów jest. Skarzysko 25 marca 1917. 2452

Marya Woźniakowska z Ząbkowic zawiadamia męża Józefa w Moskwie Krestwozdwiżeńskij zaułok Nr 1. — Ognisko polskich kobiet, — że karty otrzymałam, wiadomość z gazety wyczytałam. Dzieci zdrowe, proszę o przysłanie pieniędzy. 1024

Tadeusz, Jan Helfer i Antek Szem zawiadamiają Rodziców w Stanisławowie ul. Lipowa „Willa Heleny" że są zdrowi. Całujemy rączki Matusi dogiej i Tatusiowi. 2453

Bronisława Widerakiewiczowa prosi Michalinę Garczyńską, mieszkającą na Wołyniu o zawiadomienie rodziców, że wszystkie córki, zięciowie i cała rodzina zdrowa. Kazi przybył drugi syn. W Podobłociu obecnie wszystko dobrze, z kamienic nic nie płacą. Czy nie potrzebujecie pieniędzy, bo są do dyspozycyi. Z Miastkowa tylko część rzeczy odebrane. Lipionki całe spalone. Co się dzieje u Was, czy Romkowie są razem? Czy macie wiadomości o Grabińskich. Dziękujemy bardzo za opiekę i pomoc dla naszych rodziców. Oczekujemy odpowiedzi tą samą drogą. Całujemy Was wszystkich serdecznie. Proszę „Dziennik Kijowski" o przedruk niniejszego. 2454

Piotr Niziołek z Krakowa, zawiadamia brata Józefa, pracującego w roku 1916 w Mińsku Litewskim, w komitecie Polskim. Rodzina cała zdrowa. Nam przybyła córeczka Zosia i syn Władysław. Całujemy Was serdecznie i prosimy o wiadomość tą samą drogą. 2397

Michalina Bargierowa w Łożmy ul. Dworna róg szkolnej dom Tyborowskiego. Materyalnie lepiej ze zdrowiem również, odebrano wszystkiego 1000 marek, z tych zatrzymaliśmy 400 a 600 Micia. 2392

Marceli Janik, Kijów, Luterańska 6. Siostra Marya zawiadamia, że Tato i rodzeństwo żyją wszyscy w dawnem miejscu, tylko Mama umarła, kartki dostajemy i my piszemy, odpowiedź tą samą drogą. 2393

Rzewuscy w Dębiu, zawiadamiają Marcelę Barkiewiczową, zamieszkałą w Saratowie, Kirpiczna 250, że bracia jej: Władysław Podściański z żoną i dziećmi mieszkają w Dębinach mają 6-ro dzieci — 2 córki, 4-ech synów, dobrze im się powodzi, Piotr w Kasiłanie jak i przedtem z żoną i dziećmi zdrowi. Proszą o wiadomość o Franku i Józefie. 2399

Mroczkiewicz Janina, Pinezów, prosi rodzinę lub znajomych o jakąkolwiek wiadomość o mężu swym Maryanie, który ostatnio przebywał w Moskwie Bolszoj Gniezdnikowskij piereułok 7—3. My jesteśmy zdrowe i materyalnie zabezpieczone, tylko brak wiadomości od Ciebie strasznie nas niepokoi. Odpowiedź przez „Głos Narodu". 2401

Kijów — Żelańska 12, Bekmanowie poszukują Karola Rykowskiego, który przed rokiem był w Kijowie. Matka ciężko chora. 2394

Pani **Laskowa,** Stanisławów, Sapieżyńska 8. Prosimy bardzo o wiadomość, gdzie przebywa pani Bogdanowiczowa z Ostrowca. Dzieci się bardzo trapią o Babcię. Rozwadowscy. Kraków, Smoleńska 21. 2395

Stanisława Adamczyk, mieszkająca w Mszanie dolnej, prosi o wiadomości przez gazety o mężu swoim Józefie i bracie jego Władysławie, który poszedłszy do wojska pierwszy 1914, od tej pory nie ma o nim wiadomości a brat 1915 również nic o nim nie wie rodzina, z pułku nie dostali zawiadomienia więc przypuszcza czy nie jest zaginiony dlatego za pośrednictwem gazety poszukuje go za granicą, proszą o przedruk do gazet i odpowiedź choć tą drogą. 2396

Gromniccy Leszczyńscy — Kraków, ulica Lenartowicza zawiadamiają ks. Bożyńskiego w Podwołoczyskach, że zdrowi, chłopcy przy wojsku, żyją, zięciowie reklamowani. Mukunia ma siostrzyczkę, tęsknimy strasznie. Wyszyńscy w Pradze. Prosimy o wiadomość o naszych tą samą drogą, co ze Sokalskim, Togusiem. Borth Kielce — Ceglecki audytor, Olkusz, Fornelski-Sochacki zdrowi. 2403

Ludwika Białas z Opoczna poszukuje męża swego **Stefana Białasa,** zabranego do wojska w maju 1915 r. Ówczesny adres: 30 korpus armii czynnej. Kancelarya poczty polowej 128. 2 Dywizya artyleryi strzeleckiej 1. Batalion. Żona Ludwika zdrowa, tęskni prosi o odpowiedź. Marzec. 2402

Henryk Słowieński. Moskwa. Izba Skarbowa. Pieniądze odebrałam cztery razy ogółem 487 rubli. Więcej nie wysyłaj, pożyczyłam od H. D. Jesteśmy zdrowi, tylko bardzo tęsknimy za tobą. Proszę daj znać o sobie przez „Głos Narodu" Kwiecień. 2404

Władysław Wagner, Lwów, Łyczakowska 5, prosi o wieści o Aleksandrze Wagnerze, który jako nadporucznik wzięty do niewoli przebywał wał w Nowo-Nikołajewsku na Syberyi od 10-u miesięcy brak wieści. „Głos Syberyi" proszę o przedruk. 2398

Mikołaj Zwierzyński, Kołomyja, Staromiejska dom Wolnego. Mieszkamy w Grätz na Śląsku. Obecnie jesteśmy zdrowi, po przebyciu tyfusu przezemnie Stefkę i Rysia. Czyście zdrowi i czy potrzebna Wam pomoc materyalna. Kleinederowie. Odpowiedź tą samą drogą. 2405

Zawiadamiam matkę **Paulinę Kujda** w Archangielsku i Paulinę Licińską w Połtawie, że Maryanowie umarli, ja zabieram Krysię do Warszawy. Zasyłam pozdrowienia i proszę matkę powrócić do Warszawy. Józef Kujda współpracownik firmy Kowalski i Trylski. 2430

Jadwiga Maciejewska gub. Piotrkowskiej, jest zdrowa, oraz rodzina w Warszawie zawiadamiam męża Władysława w Nachyczewaniu, gub. Erywańskiej, przysyłaj pieniądzy, odszukaj Juliana Sobieszczuka, konduktora, rodzina prosi pieniędzy. 2431

Nowakowscy w Mińszczyźnie niedaleko Mozyrza. Co u Was słychać? Co się dzieje z Rodzicami, Antosiem, Panią Dziewanowską i Szmablami. My ucierpieliśmy od bitwy, jesteśmy zdrowi, Adam adwokatem w Warszawie, Hola wyszła zamąż, Tadzio gospodaruje w Czechach, Wanda uczy się w Krakowie. Odpiszcie tą samą drogą. Dziedziccy. 2432

Władysławowie Ornatowscy, Praga II. zawiadamiają rodziców, Janów Ornatowskich. Wyżnica nad Czeremoszem, Bukowina, że Julek Felek i Mania są zdrowi i dobrze się im powodzi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 2470

Czesława Litwicka z Częstochowy, Teatralna 46, prosi o wiadomość, gdzie się znajduje Doktór Wiktor Nowakowski, który był ostatnio w Grodzisku przy szpitalu Czerwonego Krzyża rosyjskiego. Ktoby wiedział proszę dać znać przez „Głos Narodu". Proszę o przedrukowanie we wszystkich pismach rosyjskich. 2465

Wandę Jaślińską w Twerze (Rosya) zawiadamia K. Niedziałkowski z Biłgoraja, że apteka i skład funkcyonują. Dom zdrowie w możliwym porządku. 2457

Tadeuszowi Tapkowskiemu, Tarnopol, Sokoła 3. Tylko dwie kartki od Ciebie dotąd nadeszły, jedna do Wiednia, druga do Lwowa. Dlaczego tak rzadko piszesz? Pisz do Matki regularnie co tydzień, kartkę do Lwowa, plac Trybunalski 1. Dlaczego zmieniłeś mieszkanie, skąd masz środki na życie i wiele? kto zarządza domem matki i kto pobiera dochody, co dzieje się z domem na Zarudziu? Matka i dzieci zdrowe, o Ciebie bardzo niespokojna. Pozdrawiamy Cię serdecznie Twój wuj Stach. 2458

Władysław Ziemiński, Myślenice zawiadamia Mirosława Obiezierskiego, adwokata Mohylew gubernski, że żyjemy zdrowi. Ludomir mieszka Wilcza fabryka, prosi byś pożyczył Maryni 2000 wszystko odda, bardzo tęskni, liczy na Waszą pomoc i dziękuje za opiekę. Mama i Miecio zdrowi, mam zamiar ich odwiedzić. Jak zdrowie Wasze, Maryni i dzieci, co one robią. Odpisz obszerniej. 2460

Tadeuszowie Potoccy, Wiedeń, Berggasse 15, pozdrawiają serdecznie Stanisławów Wychowskich w Szmieńkowczykach obok Czortkowa, pow. Tarnopol. Proszą o doniesienie tą samą drogą jak się mają, jak gospodarstwo w Uhryniu i Szwajkowcach. Które budynki nie istnieją? Czy dom możliwy do zamieszkania? 2468

Marya Koprowiczówna zawiadamia Leona Dziecheiowskiego zamieszkałego w Moskwie, że obecnie mieszka w majątku Kwilinie, poczta Włoszczowa guberni — Kieleckiej. Prosi go o dokładny adres tą samą drogą. 2467

Ewelina Łonczycka — uszczęśliwiona wiadomością, doniosłam wszystkim— daremnie ogłaszałam zeszłego roku. — Tomek dobra posada, Ludwikowie, Staś dotąd Konopice, od świąt zdala. Wuj Cebiki atak apoplektyczny styczeń— lepiej. Antoś bezpieczny, Zamość. — Piwonice ocalały. — Wszyscy wegetujemy, Antosiowie zrujnowani. — Mija umarła. — Krempa — córka — Hania. Psków, Georgiewska 3, Kossowska. 2646

Mieczysław Potocki 13 p. p., — gub. Kostromska, gorod Zuch, stacya Wiczuga. Wiele kartek od Ciebie otrzymaliśmy, ostatnią z grudnia. Czy odebrałeś 80 kor. wysłane do Nowgorodu? Postaraj się o nie. My wszyscy zdrowi, pisaliśmy do Ciebie kilkakrotnie. Jurek służy w Krakowie. Pisz często. Całujemy. Rodzice, Wadna, Jurek. — 5 kwietnia. 2469

Julia Matkowska, Drohobycz, prosi Matyldę Matkowską, Mołotków koło Nadwórnej, obszar dworski Galicya o wiadomość tą drogą. Czyście zdrowi? Tu zdrowi wszyscy, tęsknię strasznie za Wami. Janek zdrów był na urlopie. Gospodarstwo kwitnie, zachowane cało. — Wuj Henryk milczy, nic nie wiemy. Pisma rosyjskie proszę o przedrukowanie. 2464

Magdalena Kiryk. Stanisławów, Kazimierzowska 92, dom Czerniawskiego. Mam wiadomości od męża Pani, jest zdrów. Proszę wiadomości na mój adres: Geller, Borysław, poczta Gildenerowa winna mi 300 koron, proszę wziąć sobie pieniądze na mój rachunek. 2463

Kadettaspirant **Wilhelm Dobrowolski** prosi Emilię Dobrowolską w Trembowli o wiadomość o sobie. Jestem na froncie zdrów. Odpowiedź nadesłać do Kosowskiego Juliana, Biała, Johannesgasse 8. 2462

Zygmuntowie Mierzejewscy, Bodzentyn. Zawiadamiają rodzinę swoją zamieszkałą w Moskwie. Zarząd kolei nadwiślańskich, że są zdrowi, ale bardzo tęsknią za Wami. Chcielibyśmy wiedzieć, jak się miewacie, od kwietnia roku zeszłego nie było żadnej wiadomości. 2498

Aniela Żarlińska, Wiedeń, Hernaler Gürtel Nr 20, prosi Chasczewską, zamieszkałą w Stanisławowie, Knichin Kolonia, Fabryka asfaltu i Panią Czerniewicz w swoim domu tamże o wiadomość przez „Głos Narodu" 2480

Kyryło Dudar, gospodarz, Brykula Nowa, Chmilówka, powiat Trembowla. Galicya. My obie zdrowe pracujemy w fabryce. Pragniemy wiedzieć o Waszem zdrowiu o Bracie Onufrym i siostrze Tekli. Anna i Marynia, Dudor w Siebenhioten, Hauptstrasse 12, bei Wien. 2435

Do **Bolesł. Gadomskich,** Moskwa, Prezistienka 10. Zarząd kol. Warsz. Wied. Zasyłam Wam pozdrowienia wraz zapewnieniem. że w Zwierzyńcu wszystko w porządku. — Byłam niedawno i naocznie się przekonałam. My mieszkamy w Olkuszu. Romek chodzi do Gimnazyum— Oleńka również ale w Krakowie. Oczekujemy Was z tęsknotą. 2434

Janusz Tobis, Kraków, Bank krajowy, prosi o wiadomość o rodzeństwie: Janina Sławikowa, Zborów. Stanisławowie Torkowie w zarządzie dóbr hr. Polityły. 2433

Cieszkowski Feliks z Radomia poszukuje synów, studenta Włodzimierza i Ludwika Cieszkewskich zaginionych w Rosyi. którzy wyjechali z Warszawy w Lipcu 1915 r. do Charkowa. Proszę o powtórzenie wszystkie polskie i rosyjskie pisma. 2144

Ludwika Kolasińska, prosi najusilniej o wiadomość Leokadyę Łuniewską. Wróciłam z Wielopola do Warszawy, Nowogrodzka 39. Wicunia Ostrowska mieszka Petrograd, Newski Prospekt 32, m. 17. 2301

Rdułtowscy w Czernichowie Górnym. List z 16 lutego otrzymałem w marcu. Zdrów jestem i dobrze mi jest. Mieszkam na Basztowej 3. Pani Marya zdrowa. Listy do Was stale są wysyłane. Poprzedni wasz list był z września. Pieniędzy przysyłajcie. Jan Władysław. 2490

Wilhelmowie Szomkowie w Sanoku proszą Kazimierzów Krawczyńskich w Trembowli. — Galicya wschodnia — by na tej drodze dali wiadomości o sobie i Wacławie. Gdzie przebywają, jak się im powodzi co z Wacusiem. My z Mamusią zdrowi, Zosia z dziećmi w Samborze, Mała z Muszką we Lwowie — w rodzinie wszyscy zdrowi troskamy się o Was i Wacia — najczulsze uciśnienia. 2488

Zygmunt Krasicki zapytuje Popielów co ze Stepanem. Rotermundami, Gurowskim donosi. że budynki w Zabłożcach stoją, las zniszczony, gospodarstwo na kilkudziesięciu morgach. Zdrowi. 2489

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Izabella i ks. Wacław Śniegoccy, zamieszkali w Połtawie, zawiadamiają Irenę i Aleksandra Budnych w Pułtusku, gub. warszawska, że są zdrowi i powodzi im się nieźle. Jak się wam powodzi, czy jesteście zdrowi, czy rzeczy nasze ocalały? Władek kończy uniwersytet w Charkowie .My pracujemy w połtawskim biurze. Odpowiedźcie tą samą drogą.

Kazimiera Bogdańska z Owsijówki, na Podolu, donosi Kazimierzowstwu Gołowskim w Białymstoku, ul. Staroszosowa, dom własny,, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Pisałem parę razy bez odpowiedzi, niepokoimy się bardzo o was, prosimy o odpowiedź tą samą drogą. — Mzocz, Olibów, i Piwcze ocalone. Hapf ma syna. Jadzia też. Uściśnienia serdeczne łączymy. Pisma proszę o przedruk.

Helena Czedrawska Woerischofen Barieze Bilińska demencze Tarnopol, Lelewela guatre demande des onurveles de ses fils par Comite soulageant de Leopol a Kieff.

Adwokat Zlatkes w Tarnopolu prosi inżyniera Zlatkesa w Krakowie o wiadomości o rodzinie tą samą drogą. Jesteśmy wszyscy zdrowi i mamy się dobrze. Lóla prosi o wiadomość, gdzie są jej rodzice i bracia, o których bardzo niepokoi się.

S. Kaczmarek zawiadamia rodzinę w Warszawie, Koszykowa 43, że jest zdrów, mieszka w Kijowie. Stanisław Pliszka mieszka ze mną. Proszę o wiadomości tą samą drogą.

Antoni Piekarski prosi proboszcza we wsi Kalonka, gub. siedleckiej, powiatu garwolińskiego, gmina Psonka o zawiadomienie Andrzeja Piekarskiego, że jest w armii czynnej, zdrów i nieźle mu się powodzi.

Stasia Biczyńska z ojcem, Kijów, Lwoska 12 m. 30, zawiadamia kochaną mamę K. Biczyńską w Warszawie, Nowowiejska 30 m. 15, że są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Tadeusza Niedzielskiego przebywającego obecnie w Nowym Sączu, zawiadamia Kazimierz Niedzielski, naucz. szkoły wydz. im. św. Mikołaja, że żyje i pracuje w organizacyi polskiej w Tomsku.

Leokadya Oskiera — uprzejmie prosi o zawiadomienie Wandy Oskiera Warszawa, Nowo-Sienna 3, m. 15, że jest zdrowa, mieszka w Moskwie; Bolszaja Dmitrowska 20 m. 30. Janusz Rybiński żyje, w armii czynnej, koresponduję z nim. Co słychać u pp. Rybińskich? Tęsknimy do was szalenie! Daj znać tą drogą.

Jan i Stanisław Jestrzębscy zamieszkują i pracują w głównych warsztatach w Ekaterynosławiu. Zawiadamiają żony z rodzinami w Radomiu, Górna nr. 18. Jesteśmy zdrowi. Tęskno nam. Dobiega 1 i pół roku jak was nie widzimy i żadnej wiadomości, pomimo wysłanych listów, pierwszy wysłał w ratach po 200 rubli, 1200 rubli, a 2-gi w ratach 1000 do dnia 1 listopada. Czy pieniądze odbieracie? Czy żyjecie, jak wasze zdrowie. Odpowiedź proszę tą samą drogą. Karol **Pietruszyński** zawiadamia żonę w Warszawie Nowo Brudno, że jest zdrów, pracuje razem w Ekaterynosławiu.

Paweł Strugiński, pracownik kol. W. z Kalisza, zawiadamia rodziców Antoniego i Wiktoryę Strugińskich we wsi Czatolinie, gm. Łyszkowicze, pow. łowickiego, g. warsz., Adama Kordyalika z Bednar, gm. Konipiny, pow. łowickiego, Ignacego Popkę ze wsi Zabostów Mały oraz W. P. Grunwalda w gm. Łyszkowicze, że zdrów i prosi o zawiadomienie rodziny. Pracuje na kolei południowej na st. Nikitowka w gub. jekaterynosł. Żona z rodziną w Smoleńsku, szosa Witebska 21 m. 17, dom Łapina.

Doktór **Karol Kowalczewski** z żoną w gub. kijowskiej, poczta Rakitno, Cukrownia Siniawa u Henryków Rettingerów, którzy oraz cała rodzina zdrowi — my oboje nie bardzo. — Wacława i Maryę Kowalczewskich w Piotrkowie; Rompalskich i Reklewskich w Częstochowie, a także w Warszawie księdza Jana Pozowskiego i p. Maryę Newelską Żórawia nr. 38, tą samą drogą lub przez Sztokholm. prosimy donieść o sobie i o naszych blizkich. — Wszystkich serdecznie pozdrawiamy.

Lucyan i Kazimiera Wojciechowscy z matką i Roman Buchalczyk zawiadamiają ks. Feliksa Dąbrowskiego proboszcza par. Belsk pow. Grójec i Stanisława Buchalczyka nauczyciela w Łodzi, ul. Przejazd 25, że mieszkają w Reżycy, witebsk. gub. i że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Kazikowie z nami. Bronkowie w Połtawie. Mama umarła 28 październiku 1915 r. w Jałcie. Ojciec Dąbrowski z Jankami w Mikołajewie. Edzio w Mińsku. Prosimy o odpowiedź tą drogą. Krewnych i znajomych w Warszawie prosiym o powiadomienie ks. Dąbrowskiego i Buchalczyka.

Wacław Górski zawiadamia żonę Helenę z Zambrzyckich, Górską Warszawa, Ogrodowa nr. 20 i ojca Andrzeja Górskiego, Marjensztadt nr. 15-17 wraz z rodziną jestem zdrów, jest mi dobrze. Jak zdrowie syna i jak się powodzi. Pieniądze wysłane 100 rubli w styczniu 1916.

Stefan Łukawski zawiadamia swoich, Bednarska nr. 7. brata Wacława, że powodzi mu się nieźle. Wiadomość jedną czytałem. Pragnę wiadomości o nauce dzieci. Pieniądze 2 razy wysłałem i w miarę możności będę wysyłał. Anielka z pannami pracuje.

Antoni Tokarski z kolei Wiedeńskiej ewakuowany do Mińska obecnie mieszka w Symbirsk. gub. w Molinie u Stacha z żoną i córką. Andzia w Symbirsku, sanitaryuszka w szpitalu. Ja i Leon Dobrowolski zwolniliśmy się z kolei Leon w Mińsku, czeka powrotu, prosi o wiadomości od żony Alberty syna Henryka i córki Heleny w Ożarowie pod Warszawą. Antoni Tokarski prosi dzieci o wiadomości Warszawa na Woli ul. Nowodworska, fabryka maszyn S-ka Tokarski i Szymański. Co się dzieje z Frankiem, Romciem, Klarcią i Dudusiem? Czy żyje Konstancya Lipska i Helenka. Kazio w wojsku, zdrów. Romcio pracuje w fabryce nabot dobrze mu się powodzi. Stasia i Mania na swoich miejscach, Otton i Karol zdrowi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.